

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków,  
Mały Rynek I. 1  
Telefon Nr 565.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp. i  
„Przyjaciel  
Ludu“  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . .	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5	koron.
Numer pojedynczy . . . . .	10 halerzy.

**Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Marsze przedwyborcze już się rozpoczęły wszędzie na dobre. Tysiące plotek zwodniczych, mówionych, pisanych i drukowanych, krąży po kraju, aby zmylić drogę oddziałom armji ludowej w pochodzie na plac bitwy.

Bacność Ludowcy! Pamiętajcie, że warunkiem wygrania bitwy wyborczej, jest ściśle wykonanie rozkazów naczelnego komendy, spokojna rozważa i gorące pragnienie zwycięstwa.

Tylko te zawiadomienia i polecenia są miarodajne i obowiązujące każdego ludowca, które podaje jedyny organ P. S. L. »Przyjaciel Ludu«. Tego się trzeba trzymać, aby nie zbłądzić w przedwyborczym lesie fałszów, plotek i podstępów. Tylko naczelną komendą ma pogląd na plac boju w całym kraju.

Ja przyjmuję zupełną odpowiedzialność za to, że zwyciężymy, ale tylko pod tym warunkiem, że rozkazy drukowane w »Przyjacielu Ludu« będą sumiennie i ściśle wykonywane przez całą armję ludową.

Na wojnie niema czasu na dysputy, tylko trzeba działać.

Kto w czasie bitwy nie słucha komendy naczelnego władzy, ten działa na zgubę armji. Zapamiętajcie.

Szcześć Boże! *Jan Stapiński.*

Aż do chwili uchwały okręgowego

zgromadzenia delegatów względnie mężów zaufania P. S. L. wolno kandydować każdemu ludowcowi. Dopiero z chwilą powzięcia uchwały okręgowej klamka zapada i niewolno kandydować nikomu innemu, tylko wybranemu kandydatowi.

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. nie poleca, ani nie narzuca nigdzie żadnych kandydatów, tylko nad tem ma czuwać, bacząc na cały kraj, aby stosunek kandydatów ludowców-chłopów do ludowców-inteligentów odpowiadał stosunkowi 6 : 4. Taka jest jednomyślna uchwała.

Tylko Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. ma prawo prowadzić rokowania z innymi stronnictwami Ludowcem, który na własną rękę prowadzi układy z ludźmi innego stronnictwa, daje tem samem dowód, że jest kandydatem na rozbijacza, szkodnika, lub zdrajcę Stronnictwa. Takiego ludowca mieć baczenie na oku i donieść Głównemu Zarządowi Wyborczemu zaraz.

Frona złamała solidarność z P. S. L., gdyż postawiła kandydatów na własną rękę. Stała się przez to odrębnym stronnictwem. Uczyniła to w chwili rozpoczęcia bitwy wyborczej. Traktujemy zatem frondę i jej kandydatów jako przeciwników P. S. L.

Kto rozbija jedność chłopską, tworząc nowe stronnictwo, ten przeszkadza zwycięstwu ludu.

## Zgromadzenia okręgowe P. S. L.

### dla wyboru kandydatów na posłów

odbędą się w dalszym ciągu w następującym porządku:

**Okręg 35: Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki.** Tylko jeden kandydat i zastępca. Zgromadzenie w Chrzanowie w sali Rady powiatowej we wtorek dnia 9 maja o godz. 12 w południe. Kierownik obrad prezes Stapiński.

**Okręg 36: Biała-Kęty-Andrychów-Oświęcim.** Jedno zgromadzenie delegatów z całego okręgu wyborczego dla wyboru jednego kandydata i zastępcy odbędzie się we wtorek dnia 16 maja b. r. o godz. 12 w południe w Białej w sali hotelu pod »Czarnym Orłem«. Kierownik obrad dr Bardel.

**Okręg 39: Limanowa-Mszana Dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec.** Jedno zgromadzenie delegatów z całego okręgu wyborczego dla wyboru jednego kandydata i zastępcy odbędzie się w Limanowej w sali »Sokoła« w środę dnia 17 maja b. r. o godz. 12 w południe. Kierownik obrad Józef Budzyn.

**Okręg 40: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.** Jeden kandydat i zastępca. Zgromadzenie w Krakowie w piątek dnia 12 maja b. r. o godz. 12 w południe w sali Rady powiatowej. Kierownik obrad dr Franciszek Bardel.

**Okręg 41: Bochnia-Niepołomice-Wisnicz-Brzesko.** Z całego okręgu razem. Wybór dwóch kandydatów i ich zastępców. Zgromadzenie w Bochni w sali Rady powiatowej we środę dnia 11 maja b. r. o godz. 10 rano. Kierownik obrad prezes Stapiński.

**Okręg 42: Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów.** Wybór jednego kandydata i zastępcy. W Tarnowie w piątek dnia 12 maja b. r. o godz. 12 w południe w sali Rady powiatowej. Kierownik obrad prezes Stapiński.

**Okręg 43: Pilzno-Brzostek-Ropczyce-Sędziszów-Dębica.** Dwa zgromadzenia, osobno dla Pilzna, osobno dla Ropczyce.

W Ropczycach w sobotę dnia 13 maja b. r. o godz. 11 rano w sali Rady powiatowej z okręgu Ropczyce-Dębica-Sędziszów. Wybór jednego kandydata i zastępcy. Kierownik obrad prezes Stapiński.

W Pilźnie w sali Rady powiatowej w poniedziałek dnia 13 maja b. r. o godz. 12 w południe. Wybór jednego kandydata i zastępcy. Kierownik obrad poseł Witos.

**Okręg 44: Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno.** Wybór dwóch kandydatów i ich zastępców. Osobno w Dąbrowie, a osobno w Mielcu.

W Dąbrowie we środę dnia 10 maja b. r. o godz. 11 rano w sali Rady powiatowej. Wybór jednego kandydata i zastępcy. Kierownik obrad wiceprezes Długosz.

W Mielcu we czwartek dnia 11 maja b. r. o godz. 12 w południe w sali Kasy zaliczkowej. Wybór jednego posła i zastępcy. Kierownik obrad poseł Witos.

**Okręg 45: Nisko-Ulanów-Sokolów-Tarnobrzeg-**

**Rozwadow.** Jedno zgromadzenie dla całego okręgu wyborczego i wyboru dwóch kandydatów i zastępców. Zgromadzenie w Rozwadowie w sali Rady miejskiej we środę dnia 10 maja b. r. o godz. 10 rano. Kierownik obrad prezes Stapiński.

**Okręg 46: Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów.** Dla całego okręgu jedno zgromadzenie delegatów w Głogowie w sali Rady miejskiej w piątek dnia 12 maja b. r. o godz. 12 w południe. Kierownik obrad poseł Wasung. Wybór dwóch kandydatów i zastępców.

**Okręg 47: Łańcut-Przeworsk-Leżajsk.** Jeden kandydat i zastępca. Zgromadzenie w Łańcucie w sobotę dnia 13 maja b. r. o godz. 12 w południe w sali Rady powiatowej. Kierownik obrad wiceprezes Bojko.

**Okręg 48: Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna.** Osobno dwa zgromadzenia.

W Grybowie w sali Rady powiatowej w poniedziałek dnia 8 maja b. r. o godz. 11 rano. Wybór jednego kandydata i zastępcy. Kierownik obrad poseł Witos.

W Nowym Sączu w sali Rady powiatowej w piątek dnia 12 maja b. r. o godz. 12 w południe. Wybór jednego kandydata i zastępcy. Kierownik wiceprezes Długosz.

**Okręg 50: Krosno-Zaigród-Frysztak-Strzyżów.** Jedno zgromadzenie delegatów z całego okręgu wyborczego dla wyboru dwóch kandydatów i zastępców. Zgromadzenie to odbędzie się w Jaśle w sali Rady powiatowej we wtorek dnia 16 maja b. r. o godz. 12 w południe. Kierownik obrad wiceprezes Długosz.

**Okręg 52: Brzozów-Tyczyn.** Dwa zgromadzenia dla wyboru dwóch kandydatów.

W Brzozowie w poniedziałek dnia 8 maja b. r. o godz. 12 w południe w sali »Sokoła«. Kierownik obrad wiceprezes Średniawski. Wybór jednego kandydata i zastępcy.

Dla Tyczyna w Białowej, w sali Rady gminnej we środę dnia 10 maja b. r. o godz. 11 rano. Kierownik obrad poseł Wasung. Wybór drugiego kandydata i zastępcy.

**Okręg 61: Przemyśl-Dublecko-Nizankowice-Dynów-Bircza-Mościska-Dobromil.** Jedno zgromadzenie delegatów z całego okręgu wyborczego dla wyboru jednego kandydata i zastępcy odbędzie się w Przemyślu w piątek 5 maja o godz. 12 w południe w sali Rady miejskiej. Kierownik obrad prezes Stapiński.

Zgromadzenia w innych okręgach wschodniej Galicji ogłoszone będą w następnym numerze.

W zgromadzeniach tych mogą uczestniczyć z prawem głosowania tylko wezwani zaproszeniami z Krakowa od Głównego Zarządu Wyborczego P. S. L. delegaci Komitetów gminnych P. S. L., oraz mężowie zaufania z tych gmin, gdzie niema Komitetów gminnych.

W Krakowie 24/4 1911.

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.

Wł. Wąsowicz.  
sekretarz.

Jan Stapiński  
prezes.

## Regulamin obrad i uchwał

**zgrupowań okręgowych delegatów Komitetów gminnych, względnie mężów zaufania P. S. L.**

§ 1. Zgrupowania delegatów Komitetów gminnych P. S. L., względnie mężów zaufania P. S. L. dla wyboru kandydata na posła i zastępcę posła zwołuje Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. na podstawie stanu organizacji w dniu 1 marca b. r.

§ 2. W zgrupowaniu tem mają prawo uczestniczyć tylko ci, którzy na nie otrzymali zaproszenie z Głównego Zarządu Wyborczego P. S. L. Delegat zaproszony ma prawo przyprowadzić z sobą drugiego ludowca z gminy, ale tylko w charakterze świadka. Prócz osób powyżej oznaczonych mogą być dopuszczeni do uczestnictwa w zgrupowaniu tylko ci delegaci Komitetów, zorganizowanych po dniu 1 marca b. r., na których dopuszczenie zgodzą się wyż uprawnieni absolutną większością głosujących.

§ 3. Zgrupowanie okręgowe jest uprawnione do powzięcia obowiązujących uchwał wówczas, jeżeli przynajmniej połowa gmin w okręgu wyborczym istniejących i zorganizowanych w P. S. L. jest reprezentowaną w zgrupowaniu.

§ 4. Każda gmina zorganizowana w P. S. L. ma na zgrupowaniu prawo do oddania tylko jednego głosu. Głosowanie odbywa się kartkami, przy wywołaniu gminy według spisu.

§ 5. Zgrupowanie to zagaja, przewodniczy mu, stwierdza jego uprawnienie, o wszystkich spornych opiniach rozstrzyga i za nie odpowiada pełnomocnik Głównego Zarządu Wyborczego P. S. L., wykazany w organie P. S. L., względnie upoważniony pismem Głównego Zarządu Wyborczego.

On też, kierownik obrad, powołuje z grona obecnych dwóch zastępców przewodniczącego, sekretarza i po dwóch mężów zaufania dla każdego z kandydatów ludowców, dla utrzymywania porządku zgrupowania i dla kontrolowania skrutynjum.

Protokół obrad i uchwał, spisany przez sekretarza, podpisują przewodniczący z zastępcami, sekretarz i wszyscy mężowie zaufania kandydatów,

Uchwały nabierają mocy nieodwołalnie obowiązującej dopiero przez ogłoszenie w organie P. S. L. „Przyjacielu Ludu“.

§ 6. Porządek zgrupowania: a) Zagajenie kierownika obrad, powołanie zastępców przewodniczącego i sekretarza. b) Wezwanie kandydatów do wymienienia po dwóch swoich mężów zaufania. c) Ustalenie listy uprawnionych do głosowania. d) Ogłoszenie zgrupowania za powołane do wyboru kandydata. e) Mowy kandydatów, które nie mogą trwać dłużej, jak 15 minut. f) Rozdanie kartek do wypisania nazwiska kandydata. g) Wywołanie głosujących według spisu ustalonego

jak c) pojedynczo i oddawanie kartki przez głosującego na widoku zgrupowania, przy stole przewodniczącego. h) Skrutynjum i ogłoszenie wyniku.

§ 7. Prawnie wybranym kandydatem P. S. L. na posła, względnie zastępcę, jest ten, kto uzyska absolutną większość głosów prawnie oddanych. W braku takiego wyniku powtarza się wybór po raz drugi tak samo, jak pierwszy. Gdyby znów nikt nie uzyskał absolutnej większości, następuje trzecie głosowanie ściślejsze na dwóch kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę głosów przy drugim głosowaniu. Głosy, na kogo innego poza tymi dwoma oddane, są nieważne i nie liczą się wcale. Wybranim kandydatem jest ten, kto w ściślejszem głosowaniu otrzymał absolutną większość ważnych głosów.

Głosowanie odbywa się osobno na posła i na zastępcę.

W razie niedojścia do skutku ważnego zgrupowania okręgowego, względnie w razie nieodprowadzenia na zgrupowaniu do uchwał, rozstrzyga o wszystkich dalszych rozporządzeniach co do danego okręgu wyborczego Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.

Kraków, 25 kwietnia 1911 r.

**Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.**

*Władysław Wąsowicz,*  
sekretarz.

*Jan Stapiński,*  
prezes.

## Zdobywajmy nowe placówki!

Walka wyborcza, jaka już jest w całej pełni, nie zaskoczyła naszego Stronnictwa po raz pierwszy, bo ma ono już za sobą kilkanaście takich terminów wyborczych, z których wychodziło przeważnie zwycięsko.

Przedewszystkiem tedy tam, gdzie już odnieśliśmy nieraz zwycięstwo przy wyborach, pójdą dalsze starania dzielnych naszych przyjaciół na wsi, by nie dać sobie wydrzeć z rąk tego, co już posiadamy, do czego nabyliśmy prawo, by zachować — jak to się mówi — nasz stan posiadania. Jest to rzeczą całkiem naturalną, wypływającą nie tylko z ambicji Stronnictwa, ale i z tej koniecznej potrzeby, że przez ten czas, gdyśmy my tu i owdzie, upojeni zwycięstwem, spoczywali na laurach, pewni siebie, za ten czas wkradali się na wieś różni nieproszeni opiekunowie, różne bałamuty polityczne, wyprawiające się tam na łowy po chłopskie dusze i głosy.

Tym wszystkim naleciałościom niepożądanym da teraz lud niezawodnie dobrą odprawę, głosując solidarnie za kandydatami Stronnictwa naszego, które te okręgi od tyłu lat już politycznie prowadzi i wypróbowane tam jest pod każdym względem.

Ale idzie jeszcze o inne okręgi, gdzieśmy dotychczas nie zdołali uzyskać mandatu posel-

**Zaprenumerujemy**

każdemu na cały rok „Przyjaciela Ludu“ kto chce jechać w jakikolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej chrześcijańskiej agencji „Ojczyzna“ Rotterdam Postbox 664 Holland

skiego, mimo, iż Stronnictwo od dawna tam pracuje i licznych ma zwolenników. Są jeszcze takie niezdojbyte dotychczas twierdze Stojałowszczyzny, ohylającej się już dziś zupełnie do upadku, jak cały zachodni kąt żywiecko-bialsko-chrzanowski, a gdzie na naszych kandydatów padała zawsze poważna liczba głosów. Są okręgi, w których pozwoliliśmy sobie wydrzeć drugi mandat, choć można go było przy innej taktyce zdobyć na pewno i dziś nie ulega wątpliwości, że oba mandaty łatwo zdobędziemy, jak n. p. w Bochni-Brzesku — w Dąbrowie-Mielcu — w Tarnobrzegu-Nisku — w Rzeszowie-Kolbuszowej i t. d. Jest wreszcie cała wschodnia Galicja, będąca dotychczas folwarkiem konserwatystów podolskich, którzy na swoją pieczęć dopuszczali wszechpolaków na zastępców i tak się do parlamentu podostawały różne wszechpolskie Maślanki, Dębscy, Bieniowscy — choć w okręgach tych ludowcy mają dużą siłę i sprawną organizację. Okręgi: Lwów-Gródek, Kamionka-Złoczów, Przemyśl-Mościska-Dynów, Czortków-Trombowla, rozkołysane są obecnie agitacją, wszczętą przez ludowców, którzy postanowili sobie przekonać Radę Narodową, że i Stronnictwo nasze ma coś do gadania we wschodniej Galicji.

Wo wszystkim tem jednak potrzebna jest wyczerpana praca wszystkich ludowców w swych okręgach. Trzeba naprawdę rozpalić agitację za naszym Stronnictwem, za naszymi kandydatami w każdej wsi — nie czekać, aż jakiś organizator z Głównego Zarządu naszego przyjedzie, lub aż pojawi się sam kandydat, który też wszędzie być nie może — ale zastąpić trzeba samemu jednego i drugiego, kto tylko czuje swą przynależność do Stronnictwa i pragnie jego wzrostu.

Piękną jest rzeczą bronić zagrożonych posterunków — ale równie ważnem, kto wie, czy nie ważniejszem, jest zdobywanie nowych, bo każdy nowy posterunek, to pozyskanie dla Stronnictwa nie tylko jednego okręgu wyborczego — a więc kilkunastu tysięcy nowych zwolenników, ale i o jeden więcej głos poselski i wzrost znaczenia Stronnictwa — wzrost jego wpływów we Wiedniu i w kraju.

Nie należy lekceważyć tego, iż co tam znaczy jeden poseł mniej lub więcej — bo każdy głos taki jest na wagę złota tam, gdzie się wszystko liczbą karnych głosów rozstrzyga, w Kole polskiem i w parlamencie. Który klub ma więcej takich solidarnych rąk do głosowania, z tym się więcej liczą i taki też klub może niejedną rzecz zdobyć, niejednej złej rzeczy skutecznie przeszkodzić.

We Wiedniu żartów nie ma, ale na pazury trzeba o wszystko iść. Sprawa chłopska ma więcej tam wrogów, niż życzliwych bodaj, zdala jej stojących. Jedynie jej oddani są tylko ludowcy, którzy dali już nieraz dowód, że nie umieją dwom bogom służyć, miastu i wsi, jak obłudni wszechpolacy — wieś tedy powinna wiedzieć, którądy swoje głosy zwrócić: jedynie i wyłącznie na ludowców. których wskaże im wola ludu, objawiona

na zgromadzeniach powiatowych P. S. L., zwołanych przez nasz Główny Zarząd Wyboreczy.

Zdobywajmy więc nowe posterunki, by rosła siła nasza i wpływ przyszłego Klubu ludowców w parlamencie.

Władysław Wasowicz.

## Wybory idą!

Dziś się chłopu dobrze dzieje  
Piwo mu się z beczki leje,  
Kufry z złotem otwierają,  
Chłopu do kieszeni pehaja,  
Kielbasa w koszu już stoi —  
Niech chłop je, niech się nie boi,  
Niech peha w kieszeń i we wory,  
Bo dzisiaj mamy wybory.  
Krótko świeci takie słońce,  
Bo tylko przez dwa miesiące.  
Nagle staje się odmiana,  
Nikt patrzeć nie chce na chama,  
Taka to głupota nasza,  
Patrz, co to pańska kielbasa:  
Jeszcze smakolek nie przejdzie  
Już chłopu na szkodę wyjdzie.  
Wy wszechpolscy biurokraci  
Niech każdy parę tysięcy straci,  
Może chłopów uwiedziecie  
I mandaty dostaniecie,  
Lecz dziś chłop się ze snu budzi,  
Tysiącami się nie łudzi  
I bierze nad wami górę,  
Bo się boi o swą skórę.  
Konserwatystów nielada  
Idzie też wielka gromada.  
Chłop podparł głowę i myśli:  
Poco tu panowie przyszli?  
Patrzy, co to za debata  
Dziś się książę z chłopem brata  
I prosi chłopu do fary:  
Nie śmierdzi mu kożuch stary,  
Nie brzydzi się jego włosów:  
Bo mu trzeba jego głosów.  
Dzisiaj jest ten czas figlarzem:  
Pan się wita z kominiarzem,  
I chłopu się nisko kłania,  
Zaprasza go do śniadania.  
Przy śniadaniu mu ostrożnie  
Mówi do ucha pobożnie:  
By się kochał ze swym bratem  
I obdarzył go mandatem...  
Obszarnicy, to filuty,  
Zjedli chłopom serwituty —  
Za ociepkę z lasa chrustu  
Kładą chłopu do aresztu,  
A teraz się braćmi głoszą,  
Chłopa o wybory proszą.

Wojciech Sułocha,  
ze Spytkowic koło Chabówki.

## Walka wyborcza.

Gazety frondowe i wszechpolskie donoszą codziennie o „porażkach” Stapińskiego. Niech się chwilę pocieszą. Stapiński odpowie im 13 czerwca.

Związek lekarzy z całej Austrii wzywa swoich członków, aby się starali wybrać na posłów jak najwięcej lekarzy. Taką samą odezwę wydał związek aptekarzy. Towarzystwo nauczycieli ludowych wydało odezwę, aby nauczyciele, próbowali wszędzie stawiać swoich kandydatów.

Tylko oni wszyscy oburzają się, gdy chłopci chcą sobie chłopca wybrać posłem. Gdyby lekarze itp. mieli taką większość głosów, jak chłopci, toby z pewnością ani jednego chłopca nie wybrali.

Zjazd kursistów. Przypominamy, że zjazd kursistów odbędzie się dnia 1 maja b. m. o godz. 10 w Hotelu Polskim w Tarnowie. Żadnego z naszych kursistów nie powinno braknąć, sprawy bardzo ważne — a dla ustalenia jednolitej akcji potrzebne wspólne omówienie. Na zjazd przybędzie p. Biedroń i poseł Stapiński.

**Okręg 37: Wadowice - Zator - Kalwarja - Myślenice - Skawina.**

W Zygodowicach odbędzie się w niedzielę 30 kwietnia o godzinie 3 popoł. w obejściu p. Bronisławy Choczeńskiej przedwyborcze zgromadzenie, na którym przemawiać będą posłowie ludowi. W razie niepogody odbędzie się wiec w domu p. Franciszka Dziobka. Zaprasza się także okoliczne gminy: Bachowice, Lgotę, Tłuczaf dolne i Woźniki.

W niedzielę 23 bm. odbył się w Lanckoronie olbrzymi wiec pod gołębim niebem na rynku przy uczestnictwie przeszło 500 wyborców miejscowych i z okolicznych gmin. Przewodniczył Teofil Korzeniowski, zastępcą był Jan Stanek z Grodziska, sekretarzem Fr. Kuś z Harbutowic. Przemawiali kolejno: poseł Styła, Marcin Wrześniak-Stanek, Szczepan Józef, red. Wąsowicz, Szczepan Liszka z Budzowa, Józef Putek, Forsztęga z Jastrzębi, Wojciech Rokowski, Fr. Kuś i Teofil Korzeniowski. Uchwalono jednomyślnie oddać przy wyborach głosy tylko za tym kandydatem, którego postawi okręgowy Zjazd delegatów PSL., tudzież domagać się 4-przymiotnikowej reformy wyborczej do Sejmu.

Gospodarze z Woźnik pow. Wadowice proszą o podanie do gazetki swoich uwag o obecnym ruchu wyborczym. My, gospodarze do tego czasu źle stoimy, jeśli różnym amatorom na mandat chłopski dajemy wstęp do wsi. Oni podczas wyborów nas znają i naszą biedę, ale czemu nie byli u nas przed wyborami. Jak mandat złapie, to o nas zapomni. Radzimy tak: niech chłopci chłopca na pole wybiorą — a panowie urzędnicy niech sobie pana wybiorą. Bo inaczej będziemy oszukani zawsze i cieszyć się będziemy obietnicą i nadzieją, a zawsze wszystko nas zawiedzie.

**Okręg 38: Maków-Jordanów-Sucha-Miłówka-Żywiec.**

Jordanów, dnia 23 kwietnia 1911 r. Kiedy nadchodził czas wyborów, to niejednego wyborcę lub agitatora strach ogarnia, bo albo dostaje do łapy, albo łapę po gł-

wie. Taki początek wyborów miał miejsce u nas w Jordanowie na zgromadzeniu przedwyborczym w niedzielę, na które to zgromadzenie p. M. Danielak z Krakowa raczył przybyć, aby postawić swoją kandydaturę w naszym okręgu. P. Danielak opowiada niestworzone rzeczy, o lasach kamealnych, o kanałach wodnych i o skarbach kościelnych, ale wyborcy nie pozwolili dalej mówić p. Danielakowi. — Zabrał głos p. Wierzbicki z Wysoki i ostro skrytykował kandydatów obcych, że przychodzą po mandaty, a potem nic nie robią, tylko się rozbijają o teki ministerjalne i o gwiazdki złote, albo o posady sute. Na to zrywa się p. drogomistrz ze Suchy, który również zgłasza się jako kandydat i wyjeżdża odrazu na Stapińskiego. Z tego podnosi się ogromny protest i wołania: „proszę mówić do rzeczy”, że kandydaci powinni oświadczyć się, co zamysłają zrobić dobrego dla naszego powiatu“ i t. d. Mimo tego mowca chciał jeszcze dalej krytykować ludowców, z tego w ciasnej izbie powstał taki harmider i awantura, że przyszło do poważnych wymian pięści, że aż lampy pogasili, i kto wie, do jakiego rozlewu krwi mogłoby być przyjść, gdyby byli poważniejsi mieszczanie nie rozerwali bitki, a druga połowa zgromadzenia wraz z kandydatami znikła z widowni.

**Okręg 39: Limanowa - Mszana dolna - Nowy Targ - Czarny Dunajec - Krościenko.**

Żukowica. Jakby na urągowisko braci chłopów z Podhala stawia u nas kandydaturę prezes wszechpolskiego klubu parlamentarnego p. dr. Ptaś. — Nader dziwnem się to wydaje, że kierownik tak zacnej kompanji Paducha i Sp. śmie sięgać po taki zaszczyt, jakim jest poselstwo. Mówi przysłowicie, że ryba cuchnie od głowy; jaki komendant, tacy szeregowcy.

W szumnej odezwie apeluje p. eks-poseł do serc wyborców, wołając, że „według skromnych sił swoich i tym razem postanowił sięgnąć po mandat poselski”. Ależ były p. pośle wierzymy szczerze w twoje skromne siły i miernotę polityczną i dziwi nas to bardzo, że pan nie wie o tem, że minęły te czasy, kiedy „sięgano po mandaty”; obecnie lud Podhala, zgrupowany pod sztandarem P. S. L. z oburzeniem odrzuci takich narzucańców, a do piastowania godności poselskiej powoła takich ludzi, jakich sobie sam życzy, którzy nie będą obiecywać gruszek na wierzbie, tylko będą się starać o podniesienie dobrobytu ludności obydwóch powiatów górskich.

W odezwie swej kreśli p. Ptaś 16 korzyści, jakie powiaty limanowski i nowotarski „odniosą” z jego posłowania. Ależ p. eks-pośle! jeżeliś pan za cztery lata posłowania nie a nie dla nas nie zrobił dobrego, chyba tylko jedynie nam szkodził, więc skądże teraz nagle masz pan takie dobre chęci?

Pańską pracę w parlamencie można podzielić na cztery części: 1) Przy poprzednich wyborach obiecywałeś nam pan iść ręką w rękę z klubem P. S. L., tymczasem okazało się, że zwalczałeś zabiegi tegoż klubu celem udrowienia stosunków w Kole polskiem.

2) Głosowałeś pan zawsze za ustawami, które krzywdzą lud włościański.

3) Przyjąłeś pan przewodnictwo klubu wszechpolskiego i zezwoliłeś na to, aby członkowie tegoż (na nasz wstyd chłopci) robili szachrajstwa, wyrabiając żydkom koncesje.

4) Ponizyłeś pan godność chłopca polskiego, wołając publicznie, że „jedyną jego przyjaciółką jest gorzałka”.

Zatem z czystym sumieniem możemy powiedzieć panu eks-poślowi: „idź sobie precz, gdyż widzimy, na jakie ma-

nowce chce pan zaprowadzić". Mamy tutaj dosyć ludzi odpowiedzialniejszych do piastowania mandatu.

Jest u nas młody wprawdzie, ale energiczny gospodarz, Stan. Król w Roztoce, dalej starzy pracownicy nad oświadczeniem ludu: Smitowski w Limanowej, Curuś w Zakopanem, Orzeł w Strzeszyczach itd. Z tych ludzi potrafimy wybrać najgodniejszych i tych obdarzymy mandatami. Apelujemy tylko do Was Bracia, abyśmy tylko szli jak mur za kandydatami, których wybierzemy i których zatwierdzi Główny Komitet Wyborczy P. S. L.; musimy teraz pokazać mazurem wszechpolskim, że lud Podhala pójdzie karnie i zbitą ławą za swoimi kandydatami.

Bracia! ocknijmy się raz, nie dajmy posłuchu obłudnikom wszechpolskim, u których język patrijotyczno-słowiczy, ale serce Targowicianina, pokażmy im, że w chłopie jest przyszołość Ojczyzny.

Nie słuchajmy szumnych odezwo, wydanych może za pieniądze, uzyskane za wyrobienie koncesji, albo dzierżawę łodowni, odezwo, układanych przy zielonych stolikach przez ludzi, nieznających naszych scerc i potrzeb, którzy tylko hasłami obłudnemi starają się uspić naszą czujność. Teraz zdaje się nadchodzi owa legendowa chwila, kiedy nas zbudzą wołaniem: „Wstańcie, bo już czas!”

*Michał Ciągło, Jan Sułkowski z Wolicy, Józef Wardęga, Antoni Sułkowski ze Stronia, Jan Bobak, Jakób Talar z Jadamwoły, Stanisław Król, Stanisław Kozła, Józef Sułkowski, Władysław Król z Roztoki, Jan Sułkowski starszy, Jan Sułkowski młodszy, Stanisław Sułkowski, Józef Gamoń z Łukowicy, Jan Tokarczyk, Józef Tokarczyk, Wojciech Wojcieszczak z Młynczyk, Józef Dyrek z Jastrzębia i Jan Tomaszek z Zawady.*

P. Ptasiami w powiecie nowotargkim zupełnie się nie wiedzie. Na zgromadzeniu w Nowym Targu nie chciało go słuchać, a gdy zaczął ujeżdżać na ludowcach, powstał taki hałas, że zgodzono się dalej go posłuchać na propozycję marszałka powiatowego tylko przez 15 minut. Ale i to zdawało się zgromadzonym za długo i zmuszono go, że po paru minutach głosu rzec się musiał. Nie lepiej poszło p. Ptasiami i w Czarnym Dunajcu na zgromadzeniu dnia 24 kwietnia. Zgromadzenie, zwołane na 11 godzinę, — rozpoczęło się znacznie później, bo o 11 godz. prócz p. Ptasia na sali nikogo nie było. Trzeba było dopiero przez naganiaczy ścigać chłopów pojedynczo. Mała sala ani do połowy nie była zajęta, gdy p. Ptasia zaczął sprawozdanie. Nauczony doświadczeniem w Nowym Targu, unikał starannie wycieczek przeciw ludowcom, mimo to od czasu do czasu odzywały się głosy protestu coraz częstsze, i z różnych stron sali wychodzące. Speszyły one p. Ptasia tak, że prędko zakończył sprawozdanie postawiwszy swoją kandydaturę. Teraz kilka gazdów zażądało głosu, dla wyrażenia nieufności p. Ptasiami i skrytykowania działalności jego poselskiej. Dalszy ciąg obrad smutnie się zakończył. Jakiś gazda tak głośno zaczął krzyczeć, by wybierano posłem Ptasia i nie chciał nikogo do głosu, że inni chłopci zaczęli się na niego oburzać. Ponieważ ten agitator wszechpolski niczyich próśb nie chciał, aby zaprzestał krzyczeć i nikogo do głosu nie dopuścił, tylko bez przerwy wprost ryczał jedno i to samo. więc przewodni-

czący obawiając się, aby nie przyszło do większych awantur, zamknął zgromadzenie.

Z przyjęcia w okręgu sądowym nowotarskim i czarnodunajckim widział każdy, że głosów tu p. Ptasia nie dostanie i gdyby go miał wybrać jedynie nowotarski powiat, to runąłby jak długi. Ogólne dążenie jest, by posłem stąd wyszedł ludowiec, a nie wszechpolak.

**Krościenko nad Dunajcem.** I w naszym miasteczku, złożonym przeważnie z mieszczań-rolników, ma nasze Stronnictwo ludowe wielu zwolenników, i to nie tylko między ludem, ale i u inteligencji. Śmiało rzec można, że cała niemal warstwa inteligentna już to otwarcie, już to po cichu sprzyja idei ludowej i przy wyborach zawsze popiera naszego kandydata. Tak będzie i obecnie, tembardziej, że kandydatura Ptasia i ks. Rzeszódki się przejadła. Ale i lud sam odczuwa to dobrze na własnej skórze. Żaden z posłów dotychczasowych nie nie zdziałał dla tutejszych stron, a że i sfery miarodajne nie dbają o nasz zakątek, przeto nie dziwnego, iż nasze Podhale od potopu do dziś nie ma żadnego postępu. — Aż wstyd pomyśleć o tem. Dlatego kandydat naszego Stronnictwa musi mieć szanse wyborcze. Wprawdzie nie brak u nas hyjen, fagasów i oszustów wyborczych, łapowników też coś się znajdzie, ale takie mizeroty moralne muszą dostać należyłą nauczkę. A zresztą daj Boże, może się opamiętają i zrozumieją, że tylko jednolite stronnictwo, obejmujące wszystkich chłopów, zdoła wykołatać lepszą dolę dla tutejszej okolicy. — Ludowcy już się krzątają koło wyborów. Dnia 23 kwietnia b. r. odbyło się zebranie pod przewodnictwem Wojciecha Guskiewiczza, na którym wybrano delegatem wyborczym tutejszego adwokata dra Szymona Przybyłę.

Obudzmy się ze snu wszyscy Bracia na Podtatrzu — niech nasz sztandar ludowy zatoczy szerokie kręgi — agitujmy z całych sił, poświęćmy chwilkę czasu dla zdobycia mandatu choć jednego, a może lepsza zaświta nam dola.

**Szczawnica wyżnia.** U nas na Podhalu rozbuździła się brać chłopska i żywo krząta się około wyborów. Hasło: „chłopy, łączcie się pod jednym sztandarem“, zyskuje coraz więcej zwolenników. Dowodem tego odbyte u nas dnia 23-go kwietnia b. r. zgromadzenie, na które liczna rzesza chłopka się zebrała w domu twardego ludowca Antoniego Majerczaka, zwanego Lejąwą. Obrady wykazały dobitnie, że u nas tylko sztandar P. S. L. ma rację bytu i przy wyborach niezawodnie kandydat stronnictwa naszego zdobędzie niemal wszystkie głosy. Na zebraniu tem zreorganizowano miejscowy zarząd komitetu P. S. L. i wybrano przewodniczącym Łukasza Malinowskiego, niezłomnego bojownika idei ludowej. Mamy nadzieję, że pod jego światłem, rozstropnem przewodnictwem nasz sztandar rozwinie się i po okolicznych gminach, w których senność a nie praca istnieje. Delegatem wyborczym wybraliśmy Jana Wierciocha, ludowca ze stali.

Hej! Bracia Podhalanie! łączcie się, organizujcie się w naszym Stronnictwie — popierajmy

z całych sił naszego kandydata, a zwyciężyć musimy. W pierwszym rządzie Bracia z Chochołowa podnieście sztandar w górę. Wy, których przodkowie dali przykład, jak należy bronić Ojczyznę ludową.

Ludowice.

#### Okręg 41: Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz.

W dniach 23, 24 i 25 b. m. odbyły się w Grobli, Mikuszowicach i Bogucicach, ulegających do niedawna wpływom ks. Stojalowskiego zgromadzenia przedwyborcze, liczące każde po kilkaset mieszkańców. Przemawiał dr. Bardel z Krakowa o wielkiem znaczeniu Rady państwa i potrzebie łączenia się włościan pod sztandarem P. S. L. — Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili wezwać ks. Stojalowskiego, by już o mandat się nie ubiegał i zawiązali w każdej z gmin, które wiece obsłały, stałe komitety gminne P. S. L.

#### Okręg 42: Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów.

Patentowany Paduch Nr 11. Wawrzyniec Łuka, dwupiętrowy wszechpolak i kandydat na posła z tego okręgu, zwołał na 23 b. m. swoje zgromadzenie przedwyborcze do Kasy Rajfajzena w Zakliczynie. Na zgromadzenie to przybył z Tarnowa profesor gimnazjalny Holeman, jako agitator. Zgromadzenie to udało się znakomicie, gdyż w sali było kilkunastu kompletnie »urznionych« Zakliczyńniaków, którzy, kiwając się, trykali, jak barany, głowami. Kilkunastu poważniejszych włościan przypatrując się przez okno całej tej zgrai, miało dokładny obraz, jak wygląda śmietnisko wszechpolskie.

Kiedy Łuka-Paduch skończył swoje wywody polityczne, obiecując obwałować Dunajec, Paleśniankę, wybudować drogę przez Słonę, która już na mocy uchwały Wydziału powiatowego w Brzesku rozpoczęła się budować w tym roku, zabrał głos gospodarz z Łańciszwego Józef Boczek i zapytał Łukę-Paducha, jak zakończył sprawę z Kółkiem rolniczym w Zarzeczcu, czy już wrócił temu Kółku 1600 koron i czy uniknął prokuratora? W odpowiedzi na te zapytania kandydat Łuka obiecał Boczka zaskarżyć do sądu, a Boczek obiecał przeprowadzić dowód prawdy. (Dla wyjaśnienia tej sprawy nadmieniam, że według opowiadania wiarogodnych świadków sprawa przedstawia się w ten sposób, że Łuka, będąc kasjerem Kółka rolniczego w Zarzeczcu, tak gospodarzył, że kiedy zjechał lustrator, to po skończonej lustracji przekonał się, że brakuje sporo pieniędzy. Wobec tego zabrał się na serjo do Łuki i tenże pieniądze w krótkim czasie zwrócił, a od objętych prokuratora wyratował go p. prezes Stapiński i poseł sejmowy p. Wasung.)

Także ciętą odprawę dał Łuce Wojciech Kusiak, który mu wskazał, w jaki podły sposób naciągnął biednego chłopca Goryla na korzyść żyda.

Już to te wszechpolaki, dla których prawdziwe nazwisko wszechłajdaki, mają szczęście do ludzi, że co jeden, to lepszy.

Swoj.

Obiecanki cacanki. Na dzień 18 kwietnia na godzinę 3 po południu zaprosił p. Matakiewicz, naczelnik sądu w Tuchowie, chrześcijański konserwatysta, swoich popleczników, ażeby przed nimi ogłosić swoją kandydaturę. Lizunie ci, widząc że i prawowici ludowcy zaczynają gromadzić się licznie na owo zgromadzenie, przyspieszyli termin zwołania zgromadzenia na godz. 1 po południu. Lecz cóż z tego, kiedy nieproszeni goście dostali się i o tym czasie na salę. Po czczych oracjach p. Matakiewicz wygłosił i takie obiecanki: Urodziłem się w królewskim zamku, a i tak coś mnie ciągnie do chłopca, rękę mu podaję i boleję nad jego dolą. Obiecywał między innymi zmniejszenie podatków, obiecał kanały, obiecał czwartą klasę na kolei i t. d. i t. d. Lizunie przygotowani na to, nagradzali burzą oklasków te obietnice. Lecz gdy nasi ludowcy żądali głosu, ażeby wyprowadzić z błędu ludzi, wszczął się taki wrzask i pisk, jak gdyby na arenie pomiędzy czworonogami. Przygotowany był na to cały personal sądowy (z wyjątkiem kilku urzędników, którzy zdrowo patrzą na świat), kilkunastu szweców miejskich, kilku wiejskich organizatorów i również kilku zbałamuconych chłopów. Krzycząc: »niech żyje nasz pan kandydat i poseł«, zamknęli zgromadzenie. O godzinie 3 poschodzili się ponownie, ale tym razem podchmieleni lepiej, więc lepiej krzyczeli.

Głos ludu. Szanowny panie kandydacie! Z powodu, że nie zostałem dopuszczony do głosu przez waszych krzykaczy na owem zebraniu, pozwolę sobie publicznie odpowiedzieć wam kilka słów. Nie dziwi mnie to wcale, jak p. radca wspomniał na wstępie, że chociaż wysoko urodzony (czy w wysokim zamku, mniejsza o to) czuje jakis nieprzezwytyczony pociąg do chłopów, bo to wybory. Ale mnie to dziwi, że p. radca, jako człowiek wysoce wykształcony, człowiek, stojący na straży sprawiedliwości, nie powie chłopom prawdy, tylko ich łowi obiecankami. Panie radco! Mówiliście, że się będziecie starać o zmniejszenie podatków. Lecz co się to stanie, gdy wy zostaniecie posłem i dostaniecie urlopek, czy sąd w Tuchowie zostanie pustką? Nie! Przyjdzie na wasze miejsce zastępca. A czy on będzie za darmo urzędował? Też nie. A czy wy, p. radco, zrzekniecie się pensji sędziowskiej? Pewnie, że nie. A co będzie p. radco, gdy tak jeszcze awansik, a może i pierożek, o króym zapewne marzycie, na kim się to wszystko odbije, kogo to dogniecie, kto musi ponieść te ciężary? — urzędnik? I to ma być waszem zdaniem ulżenie podatków chłopom? Dziwię się. Na kanały też sobie p. radca chłopów nie złowi. Bo jeżeli obecny pan w pierożku (minister Głabiński) nie może wybudować kanałów to i pan bez pierożka teżby ich nie wybudował. Co do kolei p. radca powiedział, że czwarta klasa byłaby dobrodziejstwem dla chłopków (po królewsku). Panie radco i wszyscy dobrodziej

**„CZUWAJ“**

bibułki do papierosów w książeczkach i opakowaniu patentowem, po 4 halerze wyrobu największej w kraju fabryki tutek i bibulek cygaretowych **Rudolfa Herliczki w Krakowie**. Za dobroć gatunku i higieniczne wykonanie daje firmę zupełną gwarancję. wzory wysyła się darmo i opłatnie.

chłopsy, którzy tak wysoko cenicie chłopów, że im aż czwartą klasę przy pociągach chcecie ofiarować, aby ich wozić, jak bydło; ciekawym, coby też p. radca dla siebie wymyślił, kiedy już nad pierwszą klasę niema. Dlatego apeluję do was, Bracia Chłopi, nie dajcie się bałamucić żadnymi obietnicami, któremi was będą darzyć malowani dobrodzieje chłopscy. Idźcie i pracujcie za prawdziwymi obrońcami swymi, a tych znajdziecie tylko w chłopach. A precz z karjerowiczami!

Kielbasiane czasy. Nie uszło tylko cztery dni od czasu zwołania »dwojaczków« przez p. radcę Matakiewicza, a już wynalazł nowy sposób tumanienia chłopów. Oto rozpowiada, że w niedzielę 23 b. m. przyjedzie do niego z okolicy Wojnicza »deputacja«, ażeby był łaskaw przyjąć mandat poselski. Dowiedziawszy się o tem i o godzinie przyjazdu spieszą na kolej, ażeby mieć przyjemność oglądać ową »deputację«. Narazcie jest pociąg na placu, Wyskakują z niego podniecone zindyczone twarze, a pomiędzy nimi, niby herszt »bandy«, agitator Matakiewicza p. Czajka z Wojnicza i kilku innych rej wodzących agitatorów. Pomiedzy nieznanymi twarzami poznałem jedną znaną, więc drę na wywiady. I oto, co się dowiedziałem: Od dwóch prawie tygodni agitowano po okolicznych wioskach Wojnicza i zapraszano na »bal« do Tuchowa, obiecując kolej darmo tam i z powrotem, również i »żłóbek«, dobrze »zasypany i nalany«. W sam dzień przyjazdu na »bal« uwijali się agitatorzy po Wojniczu i chłopów, wychodzących z kościoła, łapano, pojono, wymuszano słowa honoru, że to, co im później powiedzą, dotrzymają i w ten sposób zorganizowaną »deputację« sprowadzili do Tuchowa. Przybyła »deputację« gościł u siebie p. radca hojnie; a nakarmiwszy i napoiwszy zgłodniałych, zaprowadził ich p. radca do kościoła na modlitwę zapewne o błogosławieństwo w zamysłonych jego zamiarach. Lecz myślę, że Panu Bogu nie bardzo była przyjemna ta modlitwa, bo niektórym, a prawie i wszystkim kościół dookoła tańcował. Po wyjściu z kościoła odfotografowano na rynku całą tę »deputację«, ażeby piętno hańby, jakie przez ten czyn ściągnęli na siebie chłopcy, nie tak prędko się zatarło.

Gdy przyszedł czas odjazdu p. radca odprowadził deputację na kolej, gdzie pomiędzy czekającymi wówczas na odjazd pociągu posłem Witosem, Padłą, Kitą, Stawarzem i kilku dzielnymi naszymi ludowcami, przyszło do ostrej scysji, w której »deputanci« zostali przekonani, że dali się bałamutnie wprowadzić na marną drogę. Kilkunastu zbałamuconym chłopom ruszyło się sumienie i z tłumu dały się słyszeć słowa n. p.: »a co to, najodem się, napiłem się, ale głosował będę na chłopą, niech dają jeść i pić, bo mają pieniądze z chłopów« i t. d. Gdy wsiadali do pociągu nie mogli się pomieścić nijakim sposobem i tu według zdania p. Matakiewicza byłaby się przydała czwarta klasa; to też z tłumu ktoś rzucił słowo naczelnikowi stacji pełniącemu służbę: »Panie naczelniku, trzeba było do świniarki załadować te deputacje!« A wstyd i hańba!

I to się według zdania p. Matakiewicza nazywa iść prostą drogą? I to się nazywa deputacja, która przyjeżdża prosić go, ażeby mandat przyjął? O Boże! jakże teraz wszystko w opak idzie, a zwłaszcza uzone. Ale, Bracia Chłopi, nie dajmy się bałamucić! Podobne rzeczy, jak w naszym okręgu, będziecie mieli sposobność oglądać także i w swoich okręgach, gdyż nigdzie karjerowiczów nie brakuje. Lecz baczcie pilnie na to! Piętnujcie na każdym kroku podobne zgromadzenia i deputacje. Niech to będzie nauką dla was, do jakich czynów zdolni są karjerowicze.

Idźmy prostą i ucziwą drogą. My nie mamy funduszu na podobne rzeczy. Bądźcie pewni, że się zbałamuć Bracia nasi nawrócą jeszcze przed wyborami. A przesiąkniętym lizuniom, których już ani kijem nie odgoni od »żłóbka«, ich naganiam i tym, dla których naganiam, wyrze sprawiedliwość na czołach piętno »hańby«, która będzie trwać po czasy. I chodząc z tem piętnem, poznacie ich Bracia łatwo tych zdrajców, bo będą chodzić z głową na dół zwieszoną, nie śmiąc spojrzeć nikomu prosto w oczy. Będą się lękali własnego cienia i skończą marnie żywot zdrajcy chłopskiej sprawy. — Bracia Chłopi! Bądźcie przygotowani na wszystko; zatrząsą się ambony lepiej, bo już zaczynają; wystąpią wszelkie urzęda do agitacji ze swoimi poplecznikami, ażeby tylko zgnieść chłopów. — Lecz się nie tworzymy, wszystko wytrzymamy. Tylko razem i zgodnie. Pracujmy, uważajmy, piętnujmy bez litości wszelkie przekupstwa i nadużycia, a praca nasza nie pójdzie na marne. — Jeżeli Bóg poskąpi nam zwycięstwa, będziemy mieć przynajmniej tę przestrożę, żeśmy walczyli. Gdyż zawsze i wszędzie lepiej jest paść honorowo, aniżeli zwyciężyć zdradziecko. — A więc do pracy i szczęść nam Boże!

*Chłop z Kielanowic.*

#### **Okręg 45: Nisko - Ulanów - Sokółów - Tarnobrzeg - Rozwadów.**

Dnia 21 kwietnia zebrali się w Skowierzynie członkowie Rady Naczelnej PSL. z tego okręgu pp. Kanarek, Niemiec Wł. i Stadnik, tudzież poseł Bis i sekretarz organizacji powiatowej PSL. p. Łącki. Uchwalono wydać odezwę do wyborców w sprawie wyboru mężów zaufania na zjazd delegatów, utworzyć komitet przygotowujący »Zjazd delegatów« złożony z obecnych członków Rady Naczelnej PSL. i jednego członka dobraneo. Na wniosek p. sekretarza Łąckiego uchwalono kooptować najstarszego ludowca w tem okręgu p. Jana Kutylę z Furmanów, którego równocześnie wybrano przewodniczącym Komitetu. Zastępcą przewodniczącego wybrano p. Franciszka Stadnika, a na sekretarza p. Benedykta Łąckiego. Siedziba Komitetu ustanowiono miasto Tarnobrzeg. Na wniosek p. Niemca uchwalono zbadać teren wyborczy w okręgu sądu pow. Sokółów i poczynić odpowiednie kroki, aby zapewnić Stronnictwu ludowemu szanse zwycięstwa i odpowiednio zorganizować celem udziału Sokołowszczyzny w Zjeździe delegatów. Uchwalono też wniosek p. Kanarka, aby do uchwał Zjazdu dopuszczeni byli tylko ci

kandydaci na posłów, którzy się poddadzą, warunkom, przepisany przez Radę Naczelną Polskiego Stronnictwa ludowego, jednogłośnie uchwalono.

*Odezwa.* Komitet wyborczy PSL 45 okręgu wydał odezwę do wyborców, z której przytaczamy drugą jej część, treści ogólniejszej:

»W interesie całej rzeszy chłopskiej leży, aby sprawy tak dla nas ważnej nie zaniedbać, ale jak najgoręcej się nią zająć. Pamiętajmy o tem, że już bezpowrotnie minęły czasy, gdy nasi opiekunowie prowadzili nas na pasku i ślepo kazali nam najcieśniej to robić, co dla nas zabójczem i szkodliwym było. My teraz sami musimy o sobie myśleć — ale nie tylko o sobie — bo nie zapominajcie Kochani Bracia Chłopy, że to, co Wy teraz zrobicie, to będzie także dla Waszych dzieci i dla całych przyszłych pokoleń!

Strzedz się musimy — abyśmy się znowu hańbą i wstydem nie okryli, jak to się stało z chłopami-posłami: Wiackiem, Paduchem i Fidlerem. Dobrze musimy pilnować, aby nas nie zaprzędano, aby naszą skórą nie handlowano. A możemy to osiągnąć przez wysunięcie na tę najwyższą godność — jaką jest poselstwo — ludzi najrozumniejszych i najszlachetniejszych — ludzi, którzy pragną naszej poprawy, których widzieliśmy nieraz, jak spieszyli z pomocą nieszczerliwym. Rozglądajmy się tylko, a znajdziemy ich. Ale to nie dosyć. Wrogowie nasi również wyteżą wszystkie siły, posypią się pieniądze, oszczerstwa, najwstrętniejsze sztuczki, aby tylko tego biednego chłopca otumanić, podejść go i rozbić go. Musimy więc o jednym pamiętać: W jedności siła! Jak nas rozbija, tośmy przepadli.

Więc wszyscy razem, ramię przy ramieniu, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — a zwyciężymy.

Szczęść nam Boże w tej zbożnej pracy!

#### Okręg 46: Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów.

Jest nadzieja że okręg nasz oczyści się zupełnie przy obecnych wyborach. Takie »chwasty« jak Paduch i Szajer zostaną z korzeniami wyrwane i pójdą na śmieć na ich właściwe miejsce spoczynku. Wszystkie »objawy« ruchu przedwyborczego, jaki się bezsprzecznie wszczął w całym okręgu, wskazują dokumentnie, że okręg nasz gotów wybrać bardzo poważnych posłów i to mężów politycznych.

Pożądanemby jednak było, aby się ci nasi kandydaci przejechali po okręgu w celu przedstawienia się ogółowi wyborców i wypowiedzenia swej wiary politycznej. Potrzebnem to jest tem bardziej, że niektóre ambitne jednostki, nie mówiąc o Paduchu i Szajerze, pchają się gwałtem na posłów, bo im tylko honorów poselskich do szczęścia jeszcze potrzeba. Widzimy, jak ci panowie za kielbasę — szperkę — wódkę — piwo, a i srebrniki, chcieliby się dostać do tego ziemskiego

nieba. Ale nie tędy droga. To się może udać w innym okręgu, ale nie u nas w Rzeszowskiem. Prosimy zatem bardzo naszych starych ludowców a obecnych kandydatów, aby się wzięli do jazdy,, bo i przedstawić się wyborcom trzeba i rozprawić się z niejednym smakoszem kandydatem wypadnie. Miły Tomuś Szajer, który zresztą pije jak szewc, zaczął agitację swoją od tego, że go kilku z ludowców zaskarżyło do sądu. Jest nadzieja, że Tomuś powędruje przed wyborami nad Wisłok do zamku książąt Lubomirskich na odświeżenie umysłu.

Paduch też kandyduje ze stronnictwa pejsatych szynkarzy tj. ze stronnictwa wszechpolskiego i ma podobno szanse na prezesa klubu we Wiśniczu.

Niektórym kandydatom sprawiają niecierpliwi wyborcy »owacje« jeszcze przed wyborami, jakto miało miejsce w Rzeszowie u Koplaka w jarmark na św. Wojciech. Dostał po mordzie jeden z kandydatów czy też z naganiaczy kandydatów. Ale niech ta bija, byle on miał dudki, bo ich trza dużo.

*Kandydat na zastępcę posła.*

Kandydatura weterynarza P. Dąbski w »Gazecie« raduje się, że weterynarz rzeszowski chciałby zostać posłem. A więc zamiast chłopów chce p. Dąbski weterynarzy robić posłami. Smacznego apetytu, ale nadaremnie.

Lipnica pow. Kolbuszowa. W niedzielę palmową odbyło się u nas zgromadzenie publiczne w domu pana A Strańba. Z ramienia pow. Komitetu P. S. L. z Rzeszowa przybyli pp. Szmigiel i Lew, jako reprezentanci. Paduch również chciał referować, ale ziały z ławy rychlej, nim wyłaził. Całe zgromadzenie, na którym byli przedstawiciele kilkunastu sąsiednich wsi, oświadczyło głosować na dwa ludowców tj. na jednego uczzonego ludowca i na chłopca ludowca.

*Adam Tyburczy.*

Dąbrowa pow. Rzeszów. 23 bm. tj. w niedzielę było u nas zgromadzenie przedwyborcze, na którym referował p. Lew. Wybraliśmy Komitet gminny P. S. L. i postanowiliśmy głosować tylko na kandydata ludowca.

*J. Maś.*

Dnia 21/4 odbyło się w Dylągówce pow. Rzeszów, wielkie zgromadzenie. Przewodniczył Jakób Filimowski, sekretarzem Gajewski. O Stronnictwie ludowem referował p. J. Pluta ze Szklar. Zgromadzenie postanowiło energicznie zająć się wyborami i aby ustalić pewną łączność z innymi gminami w powiecie. Wybrany został Komitet gminny P. S. L. w skład którego weszli: przewodniczący Jakób Filimowski, zastępca Grzegorz Pałac, sekretarz Jędrzej Dziak i delegat na zjazdy przedwyborcze i Kongres.

*Jędrzej Dziak, Dylągówka.*

Dnia 21 kwietnia br. za staraniem naczelnika gminy p. Pawła Jasińskiego odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Grzegorzowie pow. Rzeszów — przewodniczył Paweł Jasiński, sekretarzem Ferdynand Hądź. P. Andrzej Pluta, rolnik z Szklar, omówił obszernie zagnaną robotę dla rolników stronnictwa wszechpolskiego. Zawiązano Komitet gminny P. S. L. w skład którego wchodzi: przewodniczący Kasper Janik, i delegat, zastępca, Walenty Janda, sekretarzem Ferdynand

**Polecamy gorąco naszym rodakom  
kopińską domieszkę do kawy.**

**Hądź.** W dyskusji zabierali głos: Marcin Ingot, Walenty Pelc, Marcin Kozak i inni. Postanowiono popierać kandydatury Stronnictwa ludowego, a zwalczać urzędników.

*Ferdynand Hądź z Grzegorzówki.*

### Okręg 50: Krosno-Strzyżów-Fryszak-Żmigród.

*Wszechpolskie zwycięstwa.* Wypisuje wszechpolska »Ojczyzna« odezwy jakiegoś niby komitetu, przeciwko p. Stapińskiemu stworzonego. Robi to dlatego, by wywołać sztucznie myśl u ludu, że są tacy między chłopami, co staną do walki przeciw Stapińskiemu. Posłuchajcie tedy, jak wyglądają te wszechpolskie »zwycięstwa« w Krośnieńskim okręgu wyborczym.

Dnia 18 bm. urządzali wszechpolaki wiec w Chorkówce, na który zjechał wszechpolski kandydat Imię pan Gruszecki i sztab jego. Po referacie jednak Gruszeckiego napiętnował wszechpolską obłudę p. Kułak i Jasłowski, wobec czego wszechpolaki dały za wygrane i chyłkiem wyniosły się ze wsi.

A oto jeszcze jedna sprawa. Po powiecie kręcą się wszechpolskie płatne agitatory. Gdzie jednak przyjdą, tam ich chłopci pędzą, jak morowe powietrze za granicę gminy. Nic im to nie pomoże, że wkradają się do wsi nawet jako niby handlarze obrazków świętych itd. — chłop nie głupi zaraz pozna farbowanego lisa i goni za dziesiątą granicę.

Daremnym wasz trud panowie wszechpolaki. My nie z tych, co się dają brać na wasze plewy — a wasze pisanie w »Ojczyźnie« to tylko obraza dla nas chłopów, bo wy wszechpolaki macie za naiwnych, — a tymczasem wyście przewrotni.

*Naoczny świadek.*

### Wszechpolacy przy rozbijaniu ludu w Strzyżowie.

W ubiegłą niedzielę, t. j. dnia 23 kwietnia b. r., odbył się wiec w Strzyżowie, zapowiedziany przez wszechpolaków, celem nchwalenia kandydata na posła ze swego stronnictwa wszechpolskiego. Zjechała się cała banda wszechpolskich agitatorów ze swym naczelnikiem Grabskim, którzy wygadywali różne kłamstwa na prezesa Stapińskiego, a szczególnie — Grabski i znany z różnych sprawek adwokat Szurlej. Ale chyba głupi uwierzyliby w ich kłamliwe, pełne obłudy słowa, to też słuchając podłe kłamstwa na prezesa Stapińskiego, pomruk niezadowolenia przeszedł między zgromadzonymi braćmi chłopami, a było nas około dwustu. Nie spodobały się całemu zgromadzeniu te kłamliwe napaści przez Gruszeckiego i Szurleja, że nawet chłopci należący do stronnictwa wszechpolskiego i zwolennicy Stojałowskiego zachowali się obojętnie, mimo wykrzyków na cześć(!?) wszechpolaków przez niejakiego Piątka ze Trzciań, powiat Rzeszów, którego umyślnie sprowadzili aż do Strzyżowa, ażeby mieli choć jednego chłopca ze sobą, bo ze Strzyżowskiego powiatu żaden chłop nie spodliłby się do tego stopnia. Ale nie wiele pomógł im i taki bezwstydnny krętacz, jak Piątek, bo chłopci uważali go za półwarjata (co i mnie się tak wydaje), a do tego zalał sobie swoją ciemną pałkę nie gorzej od Szajera, więc nie dziwnego, że chłopci chcieli go wyrzucić za drzwi, ażeby awantur nie wyprawiał. Następnie Gruszecki zabrał głos, jako kandydat na posła, przyczem stroił takie śmieszne grymasy, że doprawdy nadawałby się do menażerji ze swoją ciemną pałką, ale nie na posła. Przy końcu swej głupiej paplaniny bez związku, nazwał się drugim Chrystusem! (to

jest fakt, mogę udowodnić całą setką świadków), i zapowiedział, że jeśli go wybiorą posłem, to tak samo wyzwoli lud z pod obcego jarzma, jak ongiś, Pan Jezus!

Nareszcie przyszło do głosowania, Za Gruszeckim przez podniesienie rąk na przeszło dwustu chłopów zgromadzonych głosowało aż... 23! i to sami naganiacze wszechpolscy, do tego jeszcze nie wszyscy z naszego okręgu wyborczego, a chłop ani jeden! Ale Grabski uznał te kilka głosów za wystarczające i ogłosił, że wybór skończony. Po głosowaniu, gdy uważali się za pewnych siebie, dopuścili do krótkiego przemówienia ludowców: nauczyciela p. Wyżykowskiego i gospodarza Józefa Koczaba z Wyżnego. Ten ostatni dał im dobitną odpowiedź, że chłopci mają na tyle rozumu, ażeby wybrali uczciwego posła, a nie potrzebują wszechpolskich opiekunów, którzy udają serdecznych przyjacieli chłopca wtedy, gdy czują u niego mandat poselski. Mowę gospodarza Józefa Koczaba wszyscy zgromadzeni nagrodzili burzliwymi oklaskami i wykrzykami: — Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe! — Niech żyje nasz poseł Stapiński! — Chcieli jeszcze coś na to odpowiedzieć macherzy wszechpolscy, ale już ich nikt nie chciał słuchać. Mamy nadzieję, że odniechce się im dalszego bałamucenia ludzi, lecz jeśliby trafił się jeszcze jaki wszechpolak bezwstydnny i chciał Was Brać Chłopi łamania, to zaraz pędzicie na cztery wiatry. Dość nam opiekunów przeróżnych. Już my się przekonali dokładnie, jak się oni nami opiekowali przy traktatach handlowych, z projektu ubezpieczenia na starość i wielu innych ustaw, szkodliwych dla włościanina. Paduch, Fidler, Wiącek i ks. Szponder, to podpory ich stronnictwa. Wszechpolacy, to sami urzędnicy. — Więc rozważmy, Brać Chłopi, co mamy dobrego od tych urzędników, jak oni nas traktują, za snte pensje, które dostają z naszej krwawicy, wspomnijmy sobie tylko najwilejsze szykany weterynarzy. Więc teraz za wszystkie te ich dobrodziejstwa nadszedł czas do porachowania się.

*Jan Koczab z Wyżnego.*

**Żmigród.** Z ubolewaniem, ale stwierdzić wypada, że w tej okolicy nauczycielstwo ludowe przechyla się przeważnie na stronę wszechpolską. Tak samo niekiedy księża np. ks. Beigert w Starym Żmigrodzie. Wpływu na wybory niema to prawie żadnego. Ale niechże się nauczycielstwo ludowe potem nie dziwi, że ludowcy odnoszą się nieufnie.

Odezwę, którąście czytali w »Ojczyźnie« niby to od chłopów w Świerchowej za Gruszeckim, napisał sobie sam Gruszecki, przywiózł gotową do nauczyciela Trzeciaka, a ten, podpisał chłopów. Gruszecki nawet nocami skrada się do mieszkań chłopskich z prośbą o głosy. Ludzie się śmieją z niego, jak ze straszdyła. To musi być jakieś tatarskie plemię ten Gruszecki, bo nawet nie podobny do Polaka.

*Jan Osika.*

**Strzyżów.** Oficjał kolejowy Alfred Machnicki, sprzedając bilety na tutejszej stacji, wygłasza przytem mowy przeciw p. Stapińskiemu, a kądemu chłopu osobno powtarza, aby nie głosował na p. Stapińskiego. Jestto proste nadużycie władzy urzędowej, karygodne. Jeżeli to nie ustanie, to pójdziemy z Machnickim przed sąd i w parlamencie posłowie ludowcy się nim zaopiekują. Jeszcze chwala Bogu wszechpolacy nie zwyciężyli i rządów urzędniczych jeszcze niema. Ludow-

wcy ze Strzyżowskiego miejcie tego ptaszka wszechpolskiego na oku.

Zgromadzenie przedwyborcze w Chorkówce 23-go b. m. odbyte, po wysłuchaniu sprawozdania p. Stapińskiego i po dyskusji oświadczyło się za polityką p. Stapińskiego. Przeciwno — głosował tylko jeden socjalista.

Kilka dni przedtem był w Chorkówce Gruszecki, zaproszony przez Jana Nitkę, zagniewanego za odmówienie koncesji szynkarskiej, ale poparcie Jana Nitki nie pomogło Gruszeckiemu i musiał się czempredzej z gminy wynosić, bo nie chcieli ludowcy słyszeć jego komedji.

W Kąborni chcieli się załgać agitatorzy wszechpolscy pod pozorem sprzedawców obrazków i płócienek, ale lud posłyszawszy ich przymówki wszechpolskie, rozkazał im się czempredzej wynosić. Z Podniebysza również napedzono Gruszeckiego.

W tę niedzielę 30 b. m. będzie p. Stapiński na zgromadzeniu w Jedliczu.

#### Okręg 49: Gorlice-Biecz-Jasło.

W dniu 17 kwietnia br. były poseł Jakób Madej zwołał wiec publiczny, do domu Michała Szafarza Harkłowej (pow. Jasło). Zeszli się wyborcy z Jasielskiego i Gorlickiego, z Osobnicy, Pustej woli, Skołyszyna, Siedlisk i miejszcowi z Harlowy, Wójtowy, Grudny, Głębokiej. Zgromadzenie zagał Madej, przewodniczącym wybrano Michała Szafarza, sekretarzem Michała Koniecznego. Były poseł Madej w dwugodzinnej mowie wyluszczył całą działalność posłów Stronnictwa Ludowego, kończąc słowami: oddaję Wam mandat czysty, niesplamiony do Waszej dyspozycji. Michał Szafarz podziękował w imieniu wyborców p. Madejowi i prosił, by mandat nadal przyjął, a wyborcy przez długie nieustanne oklaski potwierdzili to. Michał Konieczny skrytykował wszechpolaków, jak na szkodę biednego ludu działają. Za misę soczewicy dają się sprzedawać, jak Drewniak, Madejczyk, wytknął sprzeniewierzeńcowi Ignacemu Filipakowi z Czerny, który kandyduje niby jako ludowiec, a radzi się z wszechpolakami, bo pisał list do Madejczyka, który Konieczny czytał. I taki wszechpolak kryty, ludowiec, śmie kandydować ze strony ludowców, a co gorsze, że ten Filipak zawsze był i jest lubiany od Gruszeckiego, na dwóch konikach Ignasiu nie możesz jeździć i dwom panom służyć, porządny ludowiec tak nie robi. Dobitnie przemówił Wojciech Lazar z Osobnicy, przemawiali dalej Michał Słój i wiele innych. Michał Szafarz podziękował Madejowi i p. Stapińskiemu za ich działalność, zavezwał wyborców do szczerej i wytrwałej pracy, by zapewnić zwycięstwo Ludowcom wszechpolaków pędzić ze wsi, a na ich zebrania nie chodzić.

*Michał Konieczny* ludowiec

sąsiad Madejczyka z Wróblowy.

#### Okręg 63: Złoczów - Busk - Kamionka-strumłowa-Olesko.

Ludowcy w złoczowskim powiecie. Bez względu na walkę wyborczą, która wren nas w całej pełni — P. S. L. w tak gorącym okresie bierze się żywo do pracy organizacyjnej. Bo ludowym, a nie wszechpolskim jest cały powiat złoczowski — a tylko lud dotychczas dawał się tumanić.

Dziś, gdy otworzyły się mu oczy dzięki obłudnej polityce wszechpolskiej — chłopci garną się chętnie pod sztandar Stronnictwa Ludowego.

We czwartek 13 bm. odbyło się w Skwarzawie zebranie tamtejszych gospodarzy, którzy jawili się w dość znacznej liczbie. Przybyli na to zebranie akademicy ze Złoczowa, którzy jasno wykazali obłudę polityki wszechpolskiej. Obecni gospodarze prawie wszyscy zabierali głos, potakując ich wywodom. Zebraniu przewodniczył p. Stanisław Michalski. Obrady zakończyły się zgodą z pracą posłów P. S. L. i obiorem delegata na Kom. pow., którym został p. Ignacy Ślimakowski.

We wtorek 18 bm. odbyło się zebranie w Woroniakach — gdzie wybrano też Komitet gminny P. S. L. Przewodniczącym został p. Wojciech Stojanowski, zastępcą p. Józef Wyżliński, sekr. p. W. Macyszyn. Uchwalono jednomyślnie głosować za kandydatem P. S. L.

We środę 19 bm. odbyło się zebranie przedwyborcze w Sasowie. Zebrani najpoważniejsi mieszczanie zawładnęli Komitet gminny P. S. L. w skład którego weszli p. Ferdynand Stefan jak przew., p. Karol Pańkiewicz jako sekretarz i p. Ksawery Howski. Zebrani, oświadczając się za kandydatem ludowym, wyrazili życzenie jak najszybszego zwołania go. W poniedziałek 24 bm. odbył się wiec przedwyborczy w Woroniakach, na którym przemawiał p. Karol Poznański. Zebrani włościanie witali bucznymi oklaskami jego przemówienie — a w końcu uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Woroniakach wyrażają swemu byłemu posłowi p. Wł. Dąbskiemu wotum nieufności; natomiast proszą Radę Naczelną o zatwierdzenie na posła kandydata P. S. L.

Dnia 20 bm. odbyło się w Kamionce strumłowej konwentyłowe posiedzenie t. zw. Organizacji Narodowej, na którym miano uchwalić kandydaturę dotychczasowego wszechpolskiego posła Dąbskiego. A trzeba wiedzieć, że te Organizacje Narodowe, które uchwalają wszechpolskich posłów, składają się ze wszystkich urzędników miastowych, owych na wpół upieczonych panów, z obszarników, z żydów (tylko tych, którzy za pieniądze kupić mogą innych żydów) — oraz tych chłopów ze wsi kilku, których lud nazywa »pańskimi lokajami«. Bo delegatów ze wsi na posiedzenia Organizacji Narodowej nie wybiera lud sam — lecz wybierają sami panowie urzędnicy. Otóż w tym składzie, gdy było obecnych 40 urzędników i około 10 lokajów-chłopów, którym nie nie wolno mówić tylko podnosić rękę przy głosowaniu — Organizacja Narodowa postawiła swego kandydata p. Dąbskiego — za którym oświadczyli się wszyscy urzędnicy — no i owych 10-ciu kupionych chłopów, ze wsi umyślnie w tym celu sprowadzonych. Na posiedzenie to, które się odbywało przy zamkniętych drzwiach — nie wpuszczono żadnego uświadomionego chłopca, który nie miał ich zaproszenia. Nic więc dziwnego, że kandydat wszechpolski przeszedł jednomyślnie, Pana Dąbskiego nie postawił lud — lecz tylko urzędnicy z miast; dlatego on nie może mówić, że jest kandydatem ogółu. Kandydatem ludowym może być jedynie kandydat Komitetu okręgowego PSL.

Dnia 21. bm. odbyło się podobne posiedzenie Organizacji Narodowej (wszechpolskiej) w Złoczowie. Jawił się sam dość silny zastęp urzędników wszechpolskich ze Złoczowa, oraz około 40 chłopów z okolicznych wsi. Chłopi ci, podobnie — jak chłopi w Kamionce — nie byli delegatami ludu — lecz tylko pańskimi lokajami. Ale widocznie i ci lokaje nie byli dla tych wszechpolaków dosyć pewnymi, gdyż z pośród owych 40 chłopów wybrali panowie urzędnicy jeszcze 8 i wraz z nimi zamknęli się w osobnym pokoju na klucz. W tym to pokoju, pod kluczem, tak długo ich tumanił, tak długo im zawracali głowy, aż ci zdruzzeni obietnicami — zgodzili się na kandydaturę p. Dębskiego. Wtedy dopiero weszli panowie z tymi 8 chłopami do sali i postawiwszy szybko kandydaturę p. Dębskiego — gdy nikt prócz urzędników nie podnosił rąk — stwierdzili że przeszła ona jednogłośnie (!) Gdy kilku chłopów chciało zapisać się do głosu — panowie urzędnicy oświadczyli, że zgromadzenie już skończone, oraz — że wobec tego nikt głosu otrzymać nie może. Tak wyglądało u nas »jednomyślne« uchwalenie kandydatury p. Wł. Dębskiego. Zaznaczyć musimy, że lud u nas nie da się już tumanić panom urzędnikom, oraz że się godzi na kandydata chłopskiego z pod sztandaru Polskiego Stronnictwa Ludowego.

#### Okręg 64: Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek.

Organy frondy ogłosiły, że szereg gmin pokładał w powiecie lwowskim komitety celem przeprowadzenia kandydatury Dąbskiego, który koniecznie chce się dostać do parlamentu, by tam w dalszym ciągu rozbijać organizację ludowców. Tymczasem donoszą nam z powiatu lwowskiego, że komitety te potworzyły się w fantazji agitatorów Dąbskiego, w Zimnej Wodzie żadnego nikt za Dąbskim nie zakładał komitetu, a w Zimnej Wodce miejscowy Komitet gminny PSL. pod przewodnictwem Stanisława Baranowskiego uchwalił tylko takie oświadczenie do Rady Narodowej, że żąda, aby zatwierdzono kandydaturę ludowca (bez wymienienia nazwiska), gdyż w przeciwnym razie głosować będą za innym radykalnym kandydatem.

Z Zimnej Wody piszą nam: Dziwimy się bardzo, że p. Dąbski tak nagle zaopiekował się naszym powiatem, gdy... rozpisano wybory, a przedtem to jakoś o ludowcach z powiatu zapomnieli. Ba, było nawet gorzej, bo kiedyśmy raz podczas Sejmu interpelowali p. Dąbskiego, dlaczego nic nie rusza w powiecie — to nam odpowiedział: trzeba będzie ten powiat zostawić wszechpolakom, a nam iść na zachód, tam jest lepsza organizacja. A więc już wtedy zrezygnował p. Dąbski z powiatu lwowskiego i to doradzał odstąpić go największym wrogom ruchu ludowego, to jest wszechpolakom — a teraz raptem się obudził.

*Józef Salamaszynski.*

*Marcin Zieliński.*

Z polecenia Zarządu naszego Stronnictwa wystąpił w tym okręgu z kandydaturą sekretarz

PSL., redaktor Wąsowicz i rozpoczął już pracę agitacyjną przy pomocy wybitnych chłopów-ludowców. O kandydaturze tej pisze lwowski »Wiek Nowy«:

W okręgu wiejskim Lwów-Gródek ubiega się o mandat mniejszości polskiej także sekretarz Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego i redaktor »Przyjaciela ludu«, p. Władysław Wąsowicz, z ramienia PSL. Kandydatura p. Wąsowicza musi być traktowana poważnie z tego względu, że przez szereg lat pracował on w tu-tejszym powiecie na polu oświatowym i politycznym i stąd znany jest dobrze wśród ludności gmin wiejskich tego okręgu. W r. 1908 organizacja powiatowa PSL. uchwaliła jednogłośnie postawić kandydaturę p. Wąsowicza na posła do Sejmu, co było najlepszym dowodem uznania, jakie pracą swoją umiał pozyskać sobie wśród ludu.

#### Wszechpolscy kandydaci

już ustaleni: na okręg Bochnia-Brzesko c. k. profesor dr Grabski, były obszarnik, były socjalista, były anarchista, były konserwatysta, były kandydat na ludowca, a teraz komendant narodowej demokracji. Pyszny kawalek. — Na okręg Tarnów-Tuchów: Wawruś Łuska, były ludowiec, potem wyznawca frondy, a teraz kandydat na Fidlera albo Wiącka czy Paducha. Zawsze zdradzał skłonności do lizuniństwa i na fagasa. — Na okręg Nowy Sącz-Grybów: B. Bednarek, urzędnik Rady pow., który zamiast dróg pilnować, wolałby brać pensję za darmo i dyety poselskie. Za pieniądze chłopskie wychował się w Nowym Sączu taki rozbijacz wszechpolski w kolebce ruchu chłopskiego, w ziemi sądeckiej. Chłopi powinni go przepędzić nie tylko z poselstwa, ale i z urzędu, płatnego przez lud. Na zastępcę dobrał sobie Bednarek nauczyciela i lustratora Kółek, Mazura. — Na okręg Krosno-Żmigrod-Strzyżów: komedjant Gruszecki, a zastępcą adwokat Szurlej ze Lwowa. Dobrana parka, jak rzadko. Kandydat Gruszecki szklął lud frazesami wszechpolskimi, a dr. Szurlej zakładał instytucje szalbiercze. — Na okręg Tarnobrzeg-Nisko postawili nawet dwóch kandydatów: słynnego Wiącka i głośnego Bochniewicza, sędziego, który daremnie szukał przytułku w innych stronnictwach. Na Gorlice-Jasio: chłopi w ką, szlachcie Grabski woli szlachcica, obszarnika Zajkowskiego z Czermny. Szkoda pieniędzy, które zabiorą naganiacze wszechpolscy. Ludowcy z Czermny szukajcie się do parcelacji dworu po p. Zajkowskim, bo choć posłem nie zostanie, to pieniądze zabiorą Grabscy.

#### Ułatwienia pocztowe podczas wyborów.

Dyrekcja poczt i telegrafów wydała do urzędów pocztowych polecenie, by zwracały szczególnszą uwagę na prawidłowy i szybki przewóz oraz na bezzwłoczne doręczanie wszelkich listów w sprawach wyborczych. Listy w otwartych kopertach, omarkowane po 3 hal. tak zwane druki, które zwykle nie muszą być natychmiast rozesełane, teraz muszą iść, jak zwykłe listy, to jest nazajutrz dojdą wszędzie na miejsce doręczenia — potrzeba tylko, by na ko-

pertach wyraźnie było dopisane: „Sprawa wyborcza“. W dniu wyborów będzie zarządzona nieustająca służba pocztowa i telegraficzna, zwłaszcza w miejscach głosowania, gdzie będą urzędowały Komisje wyborcze.

## Rozbijacze w Pilźnieńskim.

Powiat nasz, znany z ostatnich wyborów parlamentarnych i sejmowych, jako powiat dzielny, stał się obecnie widowiskiem silnej agitacji przez niby zwolenników „frondu“, a to p. Dra Lacha, akademików Lacha, Tułeckiego, wszystkich z Brzostku, oraz Kluczniaka z Lubczy i Czecha z Jodłowy. Panowie ci, widząc, jak solidarnie powiat nasz dotąd występował, postanowili solidarność tę rozbić — nie licząc się z tem, że podobnym postępowaniem przyczyniają się do osłabienia P. S. L., które jedynie broni praw ludowych.

Dnia 17 b. m. urządzili panowie ci wiec w Jodłowy i tam zaledwo przy obecności bardzo niewielu właścian, bo podobno 6, uchwalili rezolucję, potępiającą działalność klubu P. S. L. z prezesem Stapińskim na czele.

Wyjaśniam, że Jodłowa liczy ponad 5000 mieszkańców, że zatem paru ludzi nie stanowi żadnej decydującej uchwały. Wyjaśniam dalej, że w tejże samej gminie Jodłowy odbył się wiec 23 marca b. r. w domu ludowca Kapłona przy współudziale około 100 osób i jednomyślnie uchwalili, iż zgadzają się z dotychczasową polityką klubu P. S. L., a prezesowi Stapińskiemu wyrażają wotum ufności.

Dnia 18 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie gromady młodzieży akademickiej (!) powiatu naszego w Pilźnie. Na wiecu tym panowie wyżej wymienieni, niewyborcy, głosami 7 przeciw 6 uchwalili, iż Przetacznikowi, jako kandydatowi, wyrażają wotum nieufności, że popierać będą tylko kandydata z lewicy t. j. „frondu“, a to p. Jana Babiczę z Niedźwiady i posła Krężła, o ile ten ostatni (p. Krężel) złoży deklarację, iż wstąpi do „frondu“.

Panowie ci zvolali następnie wiec w Brzostku dnia 23 bm. i tam głosami swoimi i mieszczan, nie mających dotąd nic wspólnego z ludowcami i Stronnictwem ludowym, również potępił politykę i działalność klubu P. S. L. Zaznaczam, że rezolucję tę przeprowadzili nielegalnie, bo gdy jeden z ludowców przy głosowaniu nad tą rezolucją podniósł, że nie ma większości i zażądał, by jego rezolucję poddali pod głosowanie — odrzucili ją odrazu samowładnie bez żadnego głosowania, a następnie wrzawą i krzykiem, jaki wywołali, przeforsowali swoją rezolucję.

Jakkolwiek pewny jestem, że panowie ci nie pozytywnego nie dokazali, że nie zdołają rozerwać jedności powiatu naszego, to jednakowoż ostrzegam — ludowcy nie dajmy się bałamucić — nie pozwólmy, by panowie ci uwiłczali powadze klubu P. S. L. i prezesowi Stapińskiemu, bo tylko wówczas z podniesionym sztaandarem P. S. L. możemy dążyć do lepszej przyszłości, do zwycięstwa! Akademicy ci, o których wyżej wspominałem, to w przeważnej części socjaliści, którzy bojąc się występować otwarcie jako tacy, bo wiedzą jaki los by

ich czekał na wsi, podszywają się pod markę „frondu“, by w ten sposób powiat rozdzielić i osłabić rozwój i skuteczność P. S. L.

Pilznieński.

## ORGANIZACJA.

Sekretarz PSL. red. Wąsowicz referował na dwu gromadzeniach powiatowych w Wieliczce dnia 23 i 30 marca, na których prócz organizacji przygotowywano także wybory do Rady powiatowej — dalej w zgromadzeniu powiatowym w Brzesku 28 marca, na którym pod przewodnictwem p. Wiktora Bętkowskiego, zabierali głos pp. Gołos, Maurizio, Goryl, Mączka, dr Cyga, dr Janczy, Adler, tudzież przewodniczący i referent.

W Zatorze na zgromadzeniu okręgowym, któremu przewodniczył Jan Świerguła, wygłosił referat o sytuacji politycznej i prawach organizacyjnych Józef Putek, poczem zabierali głos pp. poseł Styła, Zajac, Leszczyński, Baścik, Chrzęszcz, Stanek, Pluta, Świerguła.

Wybrano komitet organizacyjny na okręg zatorski, który tworzą Jan Świerguła przewodniczący, Michał Baścik sekretarz, Józef Stanek, Jan Leszczyński i Piotr Knapik. Obrady zakończyło uchwalenie jednomyślnie rezolucji, że »zabrani zobowiązują się popierać tylko tych kandydatów, których postawi organizacja okręgowa PSL.«

W Limanowej na zebraniu powiatowym referował sprawy organizacyjne p. Jan Biedroń z Krakowa 3 kwietnia, przewodniczył p. Stanisław Śmiłowski. Przemawiali pp. Stańczewski, Sułkowski, Ślęzyk, Garnarczyk.

W Pilźnie Komitet powiatowy PSL. obradował 9 marca pod przewodnictwem p. Przetacznika, który przedstawił postępy organizacji w powiecie. Zabierali głos: poseł Krężel, Jasik, Jan Krajewski, zachęcając obok polityki także do pracy ekonomicznej i w tym celu wybrano komisję rolniczą. Należą do niej posłowie Krężel i Stanisławski, Przetacznik, Krajewski Jan, Jasik Jan, Śpicha Michał, Kapłom Kazimierz, Sztore Jakób, Podraza Stanisław, Ziaja Franciszek, Ciągło Błażej, Mateja Jan, Jamroch Paweł, Mikrut Jędrzej, Krzysztofczyk Stanisław, Wadas Jan, Ogrodnik Stanisław, Strenk Jędrzej. Stan reformy wyborczej przedstawił poseł Krężel, poczem uchwalono szereg rezolucji politycznych.

## Zgromadzenia Komitetów gminnych.

W Chrzanowskim: 17 kwietnia w Sie dlcu przewodniczący Antoni Wróbel, zastępca Franciszek Grzymalski, sekretarz Ludwik Ziemiński, delegat wyborczy Antoni Wróbel, delegat kongresowy Franciszek Grzywalski.

W Nowojowej Górze przewodniczący Jan Grela, zastępca Józef Grela, sekretarz Jakób Gę-

**Wasze zdrowie** odzyskacie! — Osłabienie Wasze i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, mięśnie, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. — Próbną tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiczy, Elsaplatz, Nr. 163, Kroacja

dek, delegat wyborczy Szymon Kurpaska, delegat kongresowy Wojciech Kubin.

W Gorlickiem: 4 marca w Sękowej, przewodniczący Franciszek Drzymala, zastępca Grzegorz Bobek, sekretarz Antoni Konieczny, delegat wyborczy i kongresowy Franciszek Waclawik.

12 kwietnia w Wójtowej, przewodniczący Franciszek Kosiński, zastępca Stanisław Kusiak, sekretarz Franciszek Pyzik, zastępca Stanisław Nowak, delegat wyborczy Wojciech Gniady, delegat kongresowy Jędrzej Kosiński.

W Podgórskiem: 17 kwietnia w Facimiechu, przewodniczący Józef Baran, zastępca Jan Opyrchał, sekretarz Paweł Paciorek, delegat kongresowy i wyborczy Józef Baran.

W Oświęcimskiem: 9 kwietnia w Laskowej, przewodniczący Jan Świerguła, zastępca Antoni Dębowski, sekretarz Jan Piela, delegat wyborczy i kongresowy Jan Świerguła.

W Myślenickiem: 18 kwietnia w Brzęczowicach, przewodniczący Franciszea Tylek, zastępca Walenty Majda, sekretarz Wojciech Zlujdus.

W Wilickiem: w Rzeszotarach — przewodniczący Stanisław Malec (Nr. 194).

W Krośnieńskiem: 21 kwietnia w Krościenku Niżnem — przewodniczący Jan Mieżin, zastępca Jan Wilk, sekretarz Stanisław Moskał, skarbnik Jan Urban, delegat wyborczy Jan Mieżin.

W Wadowickiem: 9 kwietnia w Choczni — przewodniczący Maksymiljan Malata, zastępca Karol Scigalski, sekretarz Wojciech Rokowski.

W Zygodowicach — przewodniczący Władysław Charnas, zastępca Jan Bałys, sekretarz Wilhelm Rychel.

W Bachowicach — przewodniczący Piotr Knapik, zastępca Jan Gołba, sekretarz Piotr Ściera.

W Rudzicach — przewodniczący Jan Leszczyński, zastępca Jakób Słymbak, sekretarz Karol Kolec.

W Wielkich Drogach — przewodniczący Piotr Kowalówka, zastępca Tomasz Jończyk, sekretarz Józef Kowalówka (Nr. 45).

W Zachełmnej — przewodniczący Józef Lempart, zastępca Jan Frosztęga, sekretarz Jan Krzysztoń.

Powysze Komitety powstały w marcu i kwietnia staraniem Józefa Putka.

W Grodzisku — przewodniczący Józef Stanek, nauczyciel, zastępca Jan Michalski, sekretarz Jan Rokowski, Komitet założył p. Stanek.

W Palczy — przewodniczący Franciszek Frączek, zastępca Jan Kanty Goryl, sekretarz Wiktor Trybała. Referował Kuś, Styła i Korzeniowski.

W Harbutowicach — przewodniczący Franciszek Kuś, nauczyciel, zastępca Michał Bogdał, sekretarz Tomasz Mrowiec.

17 kwiet. w Trzebieńczycach — przewodniczący Józef Jasiński, zastępca Józef Stanek III, sekretarz Jan Stanek kursista, delegat wyborczy Franciszek Bartel, delegat kongresowy Jan Staszek.

W Bocheńskiem: 17 kwietnia w Dziewlinie — przewodniczący Franciszek Molik, zastępca Jan Majta, sekretarz Franciszek Styczek, delegat wyborczy i kongresowy Franciszek Malik.

W Grobli — przewodniczący Piotr Styczeń, zastępca Józef Styczeń, sekretarz Adam Szczygieł, delegat wyborczy Franciszek Szczygieł.

22 kwietnia w Drwini — przewodniczący Tomasz Żegiel, zastępca Jan Kostka, sekretarz Franciszek Porębski, delegat wyborczy Wojciech Zawada wójt, delegat kongresowy Jan Styczeń.

W Trawnikach — przewodniczący Jan Plasowski, zastępca Ludwik Bożek, sekretarz Tomasz Słomicki, delegat wyborczy Błażej Teresiec.

W Grobli — przewodniczący Piotr Styczeń, zastępca Józef Styczeń, sekretarz Adam Szczygieł, delegat wyborczy Franciszek Szczygieł.

23 kwietnia w Woli Drwęskiej — przewodniczący Ignacy Staśto, zastępca Franciszek Styczeń, sekretarz Jan Kaim, delegat wyborczy Ignacy Staśto.

23 kwietnia w Lanckoronie — przewodniczący Teofil Korzeniowski, zastępca Marcin Wrześniak, sekretarz Józef Szczypek, delegat wyborczy Teofil Korzeniowski.

## Niezbędne na czas wyborów!

### Broszura z dosłownym tekstem ustaw:

O ordynacji wyborczej do Rady państwa; O wolności wyborów i zgromadzeń; tudzież z 4 wzorami reklamacji wyborczych i podania o dopuszczenie mężów zaufania

za 20 halerzy

do nabycia w Administracji »Przyjaciela« (także markami). Na przesyłkę pocztową należy dodać 3 halerze.

## Do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Lustratorzy i inni płatni przez Główny Zarząd Kółek rolniczych ludzie mieszają się do wyborów i agituja za stronnictwem wszechpolskiem, a przeciwko naszemu Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. To jest fakt, dający się stwierdzić prawie wszędzie.

Na czele tej agitacji ze strony urzędników Kółek rolniczych stoi Dąbski Jan, podszywający się pod miano ludowca, ale w rzeczywistości będący naganiaczem Grabskiego. Prenumeratorzy »Przewodnika Kółek rolniczych«, tudzież wybitniejsi działacze kółkowi zasypywani są wszechpolską »Ojczyzną« i »Gazetą ludową« Dąbskiego, tudzież odezwami i okólnikami wszechpolskimi. To wskazuje dobitnie i wyraźnie, skąd idą te wysyłki, że wychodzą one z kancelarii Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych ze Lwowa. Żadne wykrety ani usprawiedliwienia tego faktu nie zmienią.

Jestto robota bardzo szkodliwa dla Kółek rolniczych. Bo przecież nie na to posłowie ludowcy w Radzie państwa dokładali usilnych starań o uzyskanie wyższej subwencji dla Kółek rolniczych, aby za te pieniądze przeciwko ludo

wcom teraz agitowano. Za staraniem posłów ludowców uzyskały Kółka rolnicze z funduszu traktatowego sumę 86 tysięcy koron rocznej subwencji. A teraz te pieniądze służą na agitację przeciw ludowcom.

Panie prezesie Cielecki! Wiemy, że jako konserwatysta podolski idziesz z wszechpolakami, a ludowców radbyś utracić. Ale zważ to panie prezesie Cielecki, że takie nadużywanie organizacji Kółek rolniczych do roboty przeciwko zjednoczeniu chłopskiemu pod sztandarem PSL., pominawszy, że jest brzydką niełojalnością, szkodzi Kółkom rolniczym i prowadzi do smutnych następstw. Na walnych zgromadzeniach prawisz panie prezesie mowy, że w Kółkach rolniczych nie może być polityki, a w rzeczywistości widzimy coś przeciwnego.

Teraz zwracam się do Was, Bracia włoście, pracujący w Kółkach rolniczych. Patrzcie, jak się to robi polityka. Wszak po sprawiedliwości to Zarząd główny Kółek rolniczych powinienby nam chłopom dopomagać do zwycięstwa, aby nasza armia zwyciężyła. Bo w zwycięstwie chłopów mieści się powodzenie Kółek rolniczych. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Z tego mamy naukę, że towarzystwo nasze, ale nie przez naszych ludzi kierowane, nie jest w rzeczywistości naszym, bo każdego czasu może być użyte jako narzędzie przeciwko nam, jak to widzimy teraz w Kółkach. Tak nadal działać się nie może. Jeżeli pan Cielecki nie poskromi tej roboty, to będziemy wiedzieć, co mamy robić na najbliższym walnym zgromadzeniu Kółek. Oszukiwać się dłużej nie pozwolimy.

*Kółkowiec z pow. Jańcuckiego.*

Z Jasielskiego piszą nam w tej samej sprawie: „Zauważyłem, że wrogowie naszej armii chłopskiej teraz nie wódka i kielbasą rozporządzają, tylko na inny sposób się biorą, wzięli się do Kółek rolniczych. Jeżdżą po wsiach i niby to uczą i zachęcają do lepszej uprawy roli, sprowadzania dobrych nasion, narzędzi rolniczych itd., mówią że będą się starać, aby nam to tanio policzyli, a nawet za darmo przysłali, jak się oni, ci agitatorzy powiatowi — do tego wezmą. No i to niby dobre. Ale przy tej sposobności, jak uważa taki pan, że już serca chłopskie pozyskał, to zaraz uwadza o politykę i o Stapińskiego, a dodaje, że ten a ten urzędnik byłby dobry na posła. I tak usiłują wywieść lud na pokuszenie.

*J. M.*

Od Redakcji. Takich doniesień o nadużywaniu Kółek rolniczych i Towarzystwa Szkoły Ludowej do agitacji przeciw PSL. mamy więcej. Wszechpolska to robota. A potem się ci „działacze“ dziwią, że lud odnosi się do wszystkiego z niedowierzaniem! Lud ma rację, że nie ufa, gdy widzi takie postępy i nadużycia.

Wojna polityczna, którą prowadzimy dla zdobycia niezależnych rzeszy chłopskiej praw, potrzebuje amunicji w postaci gazet, broszur, organizatorów, agitatorów i t. p. Na to trzeba pieniędzy. Dlatego przy zebraniach zabawach, weselach i t. p. pamiętajcie o składkach dla skarbu P. S. L.

## DZIAŁ ROLNICZY

### Rządy wszechpolskie w Kółkach rolniczych.

Jak to powszechnie wiadomo, Kółka rolnicze przez długie lata zajmowały się handlem, organizacją straży ogniowych, a pobocznie rolnictwem. Zdawało się, że w ostatnich latach Zarząd Główny pobierając znaczne subwencje na cele rolnicze, zwróci bacniejszą uwagę na sprawy fachowe rolnicze, że „Przewodnik Kółek“ stanie się pismem rolniczym, tymczasem szczególnie w ostatnich latach po zagarnięciu przez wszechpolaków Zarządu Głównego Kółek rolniczych, stosunki jeszcze się pogorszyły. „Przewodnik Kółek rolniczych“ jest zbiorem najrozmaitszych wiadomości, pomieszanym jak groch z kapustą bez wytkniętego kierunku, a często nawet szerczącym, szkodliwe poglądy. Na szczęście zdrowy chłopski rozum odrzuci plewy, jakim go karmią. Nie mamy miejsca w naszym piśmie, aby wykazywać głupstwa, jakie Zarząd Główny w swoim „Przewodniku“ drukuje, lecz dziś wskażemy jedynie parę ustępów w celu zwrócenia uwagi na wszechpolską błagę, jaka w Kółkach zapanowała. Za rządów wszechpolskich przyjęto do pracy w redakcji „Przewodnika“, człowieka bez fachowego wykształcenia J. Dąbskiego, za zasługi, położone około rozbijania Stronnictwa ludowego, każdy bowiem pracujący w tym kierunku może ze strony wszechpolaków liczyć na nagrodę. P. Dąbski dostał 400 koron miesięcznie, djety i koszty podróży, zaczął uczyć chłopów, bo papier jest cierpliwy.

W jednym z artykułów odkrył Dąbski wielką prawdę, tylko nie wytrzymującą krytyki, że: „Na różniczkowaniu cały postęp ludzkości polega“.

Panie Dąbski, też to kapitalne głupstwo. Z konserwatystami na przykład walczyliśmy o możliwość postępu, a także o to, aby posady fachowe zajmowali ludzie nie [z tytułu protekcji i pokrewieństwa, lecz z tytułu wiedzy, aby ludzie płatni z grosza publicznego oddawali społeczeństwu usługi, jakich się podjęli, lecz pańskie różniczkowanie, na którym cały postęp ludzkości ma polegać, było i jest nam obojętne.

W artykule: „Kapitalizm i współdzielczość w handlu wiejskim“ pisze Dąbski: „Niech sobie nikt nie myśli, że praca zbiorowa w handlu polega na tem, że się wyrzuca ze wsi żyda z pejsami po to, aby wprowadzić do wsi żyda bez pejsów. Może to daje czasem istotne ulgi, może ludziom więcej do gustu przypada być obdzieranym przez katolika, zamiast przez żyda. Ale pamiętać przy tem należy o tem, że gdzie zysk z handlu idzie do kieszeni jednego człowieka, lub kilku ludzi, a nie do kieszeni tych, którzy na zysk robią, t. j. samych kupujących — tam mowy niema o handlu współdzielczym, jakim być powinien cały handel w skle-

pach Kółek rolniczych. Różnica, pomiędzy handlem, prowadzonym na rachunek jednego lub kilku kupców (sklepiarzy), a handlem kółkowym, czyli współdzielczym, t. j. prowadzonym na rachunek wszystkich kupujących, jest tak ogromna, że o jakimś pogodzeniu tych dwóch rodzajów handlu mowy być nie może.

Handel obcny, prywatny, jest handlem kapitalistycznym, to znaczy jeden lub kilku kupców obdziera łagodnie albo brutalnie setki i tysiące spożywców — kupujących. Przy handlu współdzielczym, kółkowym niema obdzierania, ani obdzieranego, bo tu sklepiarz nie jest przedsiębiorcą-kapitalistą, ale tylko urzędnikiem, funkcjonariuszem, płatnym za sprawowanie swych czynności.

Tak pisze p. Dąbski o chłopach-sklepiarzach, których nazywa żydami bez pejsów, obdzieraczami i takie z gruntu fałszywe i szkodliwe poglądy Zarząd Główny drukuje i rozszerza po wsiach.

W celu sprostowania tych poglądów umieszczamy kilka uwag, w jaki sposób rozwijał się handel w Kółkach rolniczych.

Sprawa zakładania sklepików stanowiła przez długie lata podstawę działalności Zarządu Główn., wszystkie prawie siły i fundusze obracano na działalność handlową, na zakładanie sklepików, lecz z powodu braku organizacji, nieznamości handlu rezultat nie odpowiadał oczekiwaniom, a wielu przyniósł gorzkie zawody i straty.

Gospodarze składali mniejszą lub większą sumę i sklepik Kółka był założony. Była to tak zwana wolna Spółka handlowa, której członkowie ani praw, ani obowiązków nie mieli oznaczonych. Pod względem handlowym Spółka taka przynosi tylko niekorzyści, a żadnego pożytku. Wyższość nad taką Spółką ma każdy sklep prywatny. Taką Spółka nie może mieć kredytu, taką Spółkę uważa się w świecie handlowym za nieistniejącą. Kredyt dzięki takim dziwolągom spółkowym można było uzyskać na imię i osobistą odpowiedzialność jednego lub kilku członków, na których w razie niepowodzenia spadał cały ciężar zapłaty, bo inni członkowie do strat się nie poczuli i prawnie nie można ich było zmusić do pokrycia strat. Z tego powodu sklepiki kółkowe siłą rzeczy zaczęły przechodzić do rąk prywatnych tych, którzy brali na siebie odpowiedzialność, lub prowadzili sklepy. W tym wypadku inni członkowie tracili swoje udziały zupełnie lub częściowo, zależnie od stanu interesów. W ten sposób członkowie sklepików kółkowych stracili kilkaset tysięcy koron, a nadto wynieśli na podstawie własnego doświadczenia nieufność do wszelkiej pracy spółkowej. W zysku społecznym pozostały sklepiki prywatne. W niektórych wypadkach zarząd sklepika kółkowego wybierał rozsądną drogę wydzierżawienia sklepika. Tak powstał dzierżawcy sklepików kółkowych.

I nic dziwnego, przedsiębiorstwo handlowe, wolna Spółka była dziwolągiem i nie mogła się utrzymać. Sklepiki, jako Spółki handlowe mogą tylko tam istnieć, gdzie znaczny obrót pozwala

na utrzymanie kontroli, a przede wszystkim na podział pracy, przynajmniej na osobnego kasjera, odbierającego pieniądze i sprzedającego. Tam, gdzie tych warunków niema, lepiej spółkowych sklepików nie zakładać, lecz zachęcić mającego spryt handlowy i trochę kapitału prywatnego człowieka do założenia sklepiku pod swoją własną firmą, a nie prowadzić ze sklepiarzami walki, jak p. Dąbski, wymyślając im od obdzieraczy.

Pomiędzy Spółkami zorganizowanymi są takie, które prowadzą sprzedaż towarów członkom i obcym, a zyski rozdzielają pomiędzy właścicieli udziałów, i takie, które sprowadzają towary jedynie dla członków, a zysk rozdzielają w stosunku zakupionych towarów w ciągu roku. Są to tak zwane Spółki współdzielcze, które wprowadzić nie są najtańszem źródłem nabycia towarów, lecz wywierają wielki wpływ wychowawczy, ucząc solidarności, zajęcia się sprawami ogólnego dobra.

Więc tam, gdzie są warunki, zakładać Spółki współdzielcze, lecz nie wolno wymyślać sklepiarzom, kupcom, że obdzierają ludność, bo to przede wszystkim nieprawda, konkurencja bowiem handlowa reguluje ceny tak w Spółkach, jak w sklepach prywatnych. Również jest dowiedzionym faktem, że administracja spółkowa drożej kosztuje, niż prywatna, a więc towary w Spółce dopiero przy bardzo wielkim obrocie mogą być nieco tańsze. Zresztą każdy widzi, że ci obdzieracze-sklepiarze, mimo, że pracują usilnie, ledwie że dychają, a mało jest takich, którzyby ze sklepików dorobili się grubych majątków. Lecz p. Dąbski zgodnie z wszechpolakami chciałby widzieć zamiast sklepiarza koniecznie urzędnika, zapomina tylko, że urzędnik zawsze gorzej pracuje, a więc więcej kosztuje, niż prywatny przedsiębiorca dla siebie. I również jest faktem, że nadużycia mogą być tak samo w sklepikach prywatnych, jak w Spółkach.

Widzieliśmy już apostołów współdzielczych, którzy w imię idei napełniali swoje kieszenie, a nawet doprowadzali całe organizacje do upadku. Wszystko zależy od stopnia wyrobienia, cywilizacji, charakteru ludzi, tworzących organizacje. Nadto w handlu współdzielczym sprytna jednostka może przy najlepszej kontroli wyzyskiwać Spółkę, wchodząc w potajemne, a więc w trudne do skontrolowania umowy, z dostawcami towarów.

Dlatego też p. Dąbski nie wolno wymyślać kupcom, sklepiarzom od obdzieraczy, bo w danych warunkach jest miejsce tak dla kupców, jak dla Spółek współdzielczych i jedna i druga forma handlu jest potrzebna i pożyteczna, choćby tylko ze względu na wzajemnej konkurencji, która zawsze wychodzi na dobro ludności.

A szczególnie w naszym społeczeństwie niewolno zabijać prywatnej przedsiębiorczości na żadnym polu, a ogrom pracy leżącej odłogiem jest tak olbrzymi, że każdy pracujący, czy w Spółkach, czy w prywatnych przedsiębiorstwach jest pożyteczną jednostką, a nie obdzieraczem.